Nr. 269. Kraków, dnia 21 Listopada — Piątek. Rok 1884.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W prowincyi z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowéj. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują

zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości F. A. Grigara na linii A—B w Rynku — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong- i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Spółki; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins

***Kraków**, 20 listopada.*

Po tysiąc razy zarzucano Polakom, że są niepoprawnymi rewolucyonistami, burzycielami spokoju publicznego w całym świecie, że spekulują na wielką wojnę europejską, chcąc z niej polityczną osiągnąć korzyść, że są zatem z zasady nieprzyjaciółmi pokojowych między mocarstwami stosunków. Zdawaćby się mogło z tego wszystkiego, co o nas pisano, że gdyby nie Polacy, miałaby Europa niezamącony niczem spokój, kto wie, możeby nawet ogólne rozbrojenie nastąpić mogło — i jeżeli dotychczas budżet wojenny państw europejskich pochłania olbrzymią część produkcyjnych sił narodów, jeżeli dotychczas miliony stoją pod bronią, to winni temu jedynie Polacy.

Fakta świadczą przeciwnie. Nie Polacy są dziś rewolucyonistami, ale naród rosyjski, ten gnębiony gnębiciel — wydał ze siebie stronnictwo rewolucyjne, które bez udziału Polaków prowadzi zaciętą walkę z despotycznym systemem carskich rządów. Co się zaś tyczy europejskiego pokoju, to zachowanie się Polaków wobec zjazdu w Skierniewicach, który był przypieczętowaniem i ubezpieczeniem pokoju na długie — jak zapewniają — lata, jest tego rodzaju, że już przecie raz na zawsze owe zarzuty podżegania do wojny ustaćby powinny. Dowodem tego chłodna powaga, z jaką cała prasa polska zjazd ten przyjęła — dowodem fakt, że kiedy w austryackich delegacyach dla spraw wspólnych wzniesiono hymny pochwalne dla skierniewickiego zjazdu i rozpoczętej tym zjazdem długoletniej epoki pokojowej, ze strony polskich posłów ani jeden głos przeciw temu się nie odezwał. A stało się to, pomimo, iż skutki zjazdu tego, dla nas niestety bardzo szkodliwe, już się aż nazbyt dotkliwie uczuć dały. A jednym z tych skutków jest ponowne pogorszenie stanu rzeczy w Królestwie.

Kiedy car był w Warszawie i po raz pierwszy od czasu wstąpienia na tron uczuł się na ulicy bezpiecznym, tak, że mógł się zupełnie swobodnie poruszać — kiedy wywołany tem dobry humor cara i carowej objawił się na zewnątrz w sposób, który mógł optymistom dać powód do domysłów o zmianie usposobienia cara wobec Polaków — wówczas zaczęto nawet głosić o prawdopodobnej rychłej zmianie systemu rządów carskich w Polsce. Nie mogliśmy podzielać tych optymistycznych złudzeń i nie podzielaliśmy ich na chwilę — ale też nie przypuszczaliśmy, żeby zajść miała zmiana w duchu wręcz przeciwnym, zmiana na gorsze. Do zmiany takiej tem mniej było powodu, że struna prześladowania i ucisku zdawała się już naciągniętą do ostateczności.

Ale w historyi naszego ucisku nic już chyba nie ma nieprawdopodobnego i niemożliwego. W ostatnich bowiem czasach coraz gorsze wieści nadchodzą z rosyjskiego zaboru. Hurko, który poprzednio prawie wyłącznie zajmował się sprawami wojskowemi, zaczął naprawdę sam rządzić, ale rządzić z całą żołnierską bezbezwględnością i surowością. Rządowa propaganda prawosławia, która się wyraża prześladowaniem religii katolickiej a zwłaszcza unickiej — wzmaga się coraz silniej, wbrew ugodzie z Rzymem. Ostatniemi zaś dniami nadeszła znana już czytelnikom naszym a zewsząd potwierdzona wieść, że car nadał ministrowi spraw wewnętrznych prawo „wzbraniania pojedynczym osobom przebywania w granicach Królestwa Polskiego“. Kto to mają być te „pojedyncze osoby“, którym pobyt może być wzbroniony, t. j. które mogą być wydalone z Królestwa do wschodnich gubernij caratu — jak długo ma trwać ów środek, który w ukazie carskim nazwano „tymczasowym“ — na to wszystko oczywiście dopiero praktyka odpowie. Ale najbardziej nawet przeciwko nam uprzedzony umysł uznać musi, że do wydania takiego ukazu nie było obecnie żadnej zewnętrznej ani przez Polaków danej pobudki, i że jedynym sposobem zrozumienia tego ukazu jest ten, iż chodzi tu o bardziej niż dotąd energiczne i skuteczne prześladowanie i wynaradawianie. Bo ani spisku nie odkryto nigdzie, ani demonstracyi żadnej w Królestwie nie było, ani żadnego wypadku oporu i nieposłuszeństwa przeciw władzom — któryby zmuszał rząd do użycia nadzwyczajnych środków.

Tak więc skutki zjazdu skierniewickiego objawiły się pogorszeniem naszych stosunków pod zaborem rosyjskim, a zapowiadana era długotrwałego pokoju dla nas zaczyna się tem, iż nową wydano nam walkę. My w walce tej nie sięgniemy po środki gwałtowne — my bronić się będziemy samym faktem bytu, samą siłą żywotną naszą, samą pracą na wszelkich polach cywilizacyjnego życia narodowego. A nie wątpimy na chwilę, że jak dotąd tak i nadal siła ta okaże się większą i skuteczniejszą od samej siły brutalnej naszych nieprzyjaciół, silniejszą nawet od tej, wszelkim zasadom ludzkości przeczącej obojętności, z jaką Europa się przypatruje tym naszym nadludzkim wysileniom obronnym.

Jeszcze zeszłej soboty zamieścił był *Dziennik Polski* korespondencyę z Wiednia, w której doniósł o wątpliwościach, jakie powstały w ministerstwie rolnictwa co do uchwał Sejmu w sprawie regulacyi rzek. Powtórzyliśmy to doniesienie, zamieszczając zarazem artykuł, w którym wyraziliśmy nadzieję, iż się ono nie sprawdzi. *Dziennik* powtarza dziś za nami ten artykuł, dodając, że z zawartemi w nim uwagami zupełnie się zgadza.

Zdawało nam się, że zbyt wiele powodów przemawia przeciw temu, ażeby rząd mógł tę sprawę o cały rok odwlec — zdawało nam się, że skoro uchwały Sejmu przyszły do skutku za współdziałaniem reprezentantów rządu, to chyba wykonaniu ich żadne rządowe wątpliwości nie staną na przeszkodzie. I na tej podstawie oczekiwaliśmy lada dzień zaprzeczenia temu, tak dla kraju niepomyślnemu, doniesieniu.

Czekamy — daremnie. Ani w urzędowych i półurzędowych organach wiedeńskich, ani w tem piśmie galicyjskiem, które zawsze myśl rządu wyraża i jeżeli tylko może to spieszy, w takich wypadkach, jak powyższy, z zaprzeczeniem albo z przemalowaniem czarnego na białe — nie znaleźliśmy ani zaprzeczenia, ani złagodzenia owej wiadomości. Czekajmyż dalej — ale nie przestajmy kołatać. To milczenie urzędowych i półurzędowych i dobrowolnie rządowych organów jest istotnie smutnym znakiem. Jeżeli niezawisłe dziennikarstwo nie będzie sprawy tej bezustannie podnosić, i przypominać ważności jej i nagłości, to wkrótce będzie zapóźno — i znowu o rok cały odroczone będzie rozpoczęcie pracy, która i tak na długi szereg lat rozłożoną być musi, a od której zależy jako tako pomyślny rozwój kraju. Uchwały Sejmu tylko uchwałami Sejmu zmienione być mogą — jeżeli przeto „wątpliwości“ rządu usunąć się nie dadzą, to nie ma innego środka prócz podanego przez nas zwołania Sejmu na kilkodniową sesyę. Podnosimy sprawę raz jeszcze i prosimy niezawisłe dziennikarstwo o wypowiedzenie opinii w tej sprawie.

W sprawie obsadzenia posad na nowych przestrzeniach galicyjskich kolei skarbowych pisze *Gazeta Narodowa*:

Mamy obecnie dowody, że utyskiwania nasze co do obsadzenia kolei państwowych przybyszami, były słuszne, a zapewnienia dane w Sejmie przez rząd, jako też owe przez generalną dyrekcyę publicznie głoszone w dziennikach nie polegają na dokładnych danych. Dowodem tym najprzód ten pewnik, że na kilku już otwartych stacyach są Niemcy, niewładający wcale językiem polskim, mianowicie są naczelnikami stacyj w Bobowej, Zagórzanach, Iwoniczu Niemcy którzy tu niedawno ze zachodniej sieci kolei państwowych przybyli, dalej kilku maszynistów, w tym miesiącu z Wiednia sprowadzonych.

Przed kilku dniami przybywszy poseł Żuk Skarszewski na stacyę Bobowy prosił naczelnika stacyi o przyjęcie posyłki pospiesznej, na co mu tenże odpowiedział, że nie rozumie po polsku, i jeżeli kto chce się porozumieć, to musi z nim po niemiecku mówić, w dodatku zaś przybysz ten zauważył, że ze stronami rozmawia tylko przez okno kasowe a nie w biurze. Poseł Skarszewski musiał oddać posyłkę na pocztę, do dyrekcyi zaś ruchu w Krakowie wniósł zażalenie, którego dotąd nie załatwiono.

Zachodzi pytanie, jak obsadzono nieotworzoną jeszcze przestrzeń do Żywca i Suchy; okaże się to zapewne po otwarciu.

Maszyniści Niemcy nie mogą należycie na przestrzeniach galicyjskich pełnić służby, bo nie rozumieją języka polskiego, nie mogą porozumiewać się ze swoimi palaczami i hamownikami pociągowymi. Generalna dyrekcya zechce zapewne ułatwić maszynistom zadanie i przyszle świeży transport palaczy Niemców, i tak powoli dojdzie do tego, że i strażnicy kolejowi muszą być Niemcy, bo jeżeli który w potrzebie zatrzyma pociąg na przestrzeni, to nie będzie mógł wytłumaczyć maszyniście, dlaczego to uczynił.

Tak postępując dojdzie zarząd kolei państwowych do wieży babilońskiej, a wtedy już nie będzie można złożyć winy na dyrekcye ruchu, jak to dotąd zwykło się czynić.

Wiedeńska *Presse* zamieszcza dziś wstępny artykuł w sprawie znanego artykułu *Journ. de St. Petersb.* przeciw Watykanowi. *Presse* wspomina o znanej audyencyi Unitów u Leona XIII — poczem powiada, że artykuł urzędowego organu rosyjskiego wygląda na zaczepkę, z zamiarem wywołania walki kościelnej, „którą Rosya w dzisiejszych pokojowych stosunkach kontynentu tem bardziej wywołać może, że liczba katolików i unitów w Rosyi nie jest dość wielką, aby rządowi rosyjskiemu przysporzyć takich kłopotów, jakich doznał książę Bismark z niemieckim „kulturkampfem“. Ale — powiada *Presse* dalej — nie zdaje się to być wynikiem jakiegoś chwilowego rozdrażnienia: „Z półurzędowych, w czasie zupełnie pokojowym tak bardzo groźnych słów petersburskiego dziennika dolatuje nas duch tej wyznaniowej polityki, która od czasu podziału Polski nieustannie w zachodnich prowincyach jest czynna i od czasu do czasu nad nawróceniem religiinem i russyfikacyą Królestwa Kongresowego i wszystkich zachodnich prowincyj pracuje.“

Po niektórych wspomnieniach historycznych i współczesnych, nie wolnych od omyłek — kończy *Presse* swój artykuł jak następuje:

„Jeśli się rozważy te wypadki w ich historycznym związku, wtedy traci artykuł *Journ. de St. Petersb.* charakter chwilowej i przemijającej groźby i przedstawia się jako jedno ogniwo całego łańcucha tych zjawisk, które się wytłómaczyć dadzą tylko przeciwieństwem i walką między zachodnim katolickim, a wschodnim greckoprawosławnym kościołem rządowym. Nad Niemnem i Wisłą broni uniwersalnie zorganizowany katolicyzm swych, przed trzema wiekami zdobytych posterunków, przeciw ściśle rządowemu i politycznie działającemu, a wciąż napierającemu prawosławiu, tej rosyjsko-narodowej idei, którą car Mikołaj tak jasno i wyraźnie wypowiedział w słowach: „jedna ustawa, jeden język i jedna wiara!“

„Papieski doskonale scentralizowany a od wszelkich narodowych i państwowych granic oderwany i dla tego po całej ziemi rozszerzony katolicyzm napotyka w Polsce Kongresowej i w Rosyi zachodniej na monarchicznie reprezentowaną — państwowo i narodowo zorganizowaną ortodoxyą i ztąd wywiązuje się bez wątpienia walka kulturna w całem tego słowa znaczeniu, której wynik trudno przewidzieć, lecz której przebieg nie zależy jedynie od zasobów umysłowych i moralnych stron obu. Tak jak dziś rzeczy stoją, nie życzonoby sobie ani w Rzymie ani w Petersburgu rozpocząć otwartą walkę kulturną. — Zawarty w roku zeszłym konkordakt przy wielkiej roztropności Leona XIII, którą nawet *Journal de St. Petrsbg.* uznaje, przemawia zatem, że na razie obie strony pracują nad stworzeniem jakiegoś *modus vivendi*, tem bardziej, że smutne doświadczenie, które niemiecki kanclerz odniósł w walce kulturnej — wcale do podobnych experymentów nie zachęca. — Jednak choćby jak najostrożniej ten prąd polityczno-konfesyjny z Petersburga a raczej z Moskwy był kierowany, to ani *modus vivendi* ani zawieszenie broni — nie mogą nikogo łudzić o ostatecznych celach tych prądów — gdyż ich hasłem w języku politycznym wyrażonem — jest: Wschód albo Zachód — Europa albo Rosya!“

Drang nach Osten.

W dalszym ciągu streszczenia broszury Stegemanna o polityce kolonialnej niemieckiego cesarstwa podajemy ustęp, odnoszący się do germanizacyi Wielkopolski: „Germanizacya W. ks. Poznańskiego, mówi autor, z łatwością naprzód postąpi, jeżeli rząd wykupi fatalnie urządzone, podupadłe, polskie majątki, rozdzieli je na drobne kolonijki i sprzeda niemieckim włościanom. — W tego rodzaju działaniu nie ma żadnej przemocy, a w ten sposób prędzej cel się osiągnie, aniżeli rozporządzeniami językowemi“.

A teraz zobaczmy, jak autor rozprawy o niemieckiej polityce kolonialnej zapatruje się na stosunek drugiego niemieckiego sojusznika — Rosyę. Przedmiot ten o tyle dla nas ciekawy, o ile autor mówi o losach Austryi i Polski.

„Skutkiem podziału Polski, mówi Stegemann, Rosya zajęła stanowisko bardzo niebezpieczne względem całej Europy — stanowisko, na którem dalej utrzymać się nie może“. Następnie autor utrzymuje, że Rosya może się stać niebezpieczną dla Niemiec albo przez wytępienie wszystkiego co polskie, albo przez związek z Polakami. Według Stegemanna zadanie polityki rosyjskiej polega na utworzeniu szeregu słabych państewek, od niej zależnych, zaludnionych narodowościami niezdolnemi do samoistnego życia, na całej zachodniej granicy od Bałtyku aż do Bosforu (Bulgarya, Serbia, Albania, Grecya, Rumunia, a w pewnych kombinacyach Polska i Węgry). Państwa te, zawisłe od Rosyi, byłyby dla niej murem ochronnym od germańskiego nacisku. Wschodnia niemiecka polityka realna nie może pochwalać podobnego działania — a zadaniem jej jest właśnie stworzyć w miejscowościach niebezpiecznych dla jej interesów ustroje państwowe, zdolne do samoistnego życia.

O sprawie polskiej mówi Stegemann: „Polacy i ogół niemiecki w spodziewanym zatargu rosyjsko-niemieckim widzą walkę, w której ostatecznie rozstrzygną się losy Europy. Zdaniem mojem — mówi autor — nadają oni tej walce zbyt wielkie

---

DRUGI TOM.

POWIEŚĆ.

5)

Podał do druku

Autor „Plotek i Prawd“.

(Dalszy ciąg.)

Rumieniec osiadł na twarzy Klaudyi. Po krótkiej przerwie, mówiła dalej:

— Od chwili, kiedy pan Aleksander przestał u nas bywać, przyjeżdżał tem częściej pan Ignacy — a w obec mnie zmienił zupełnie swoje postępowanie. Nie występował wprawdzie jako konkurent, ale zachowanie się jego było więcej, niż dziwne. Starał się zawsze spotkać się ze mną sam na sam. Kilka razy zaczął ze mną rozmowę o Aleksandrze — ale w taki sposób, że musiałam przerwać... Mówił raz o nim z ojcem, nie wiedząc, że ja się znajduję w drugim pokoju. Nie rozumiałam dobrze co opowiadał, ale tyle wiem, że źle o nim mówił, a ojciec śmiał się głośno i powtarzał: „To nic, to nic, wyszumi się“. Ale w końcu rozgniewał się ojciec i zawołał: „To nieprawda, temu nie wierzę“ i zgromił go surowo, że krzywdę czyni bratu... bo pan Aleksander, to jego brat stryjeczny.

— A cóż na to pan Ignacy?

Klaudya opowiedziała znane nam zakończenie podsłuchanej rozmowy. Dosłownie powtórzone wyrazy, dla niej niezrozumiałe, dały wiele do myślenia poczciwemu doktorowi.

— A z panią nie mówił? — rzekł po chwili.

— Odjechał. Za trzy dni wrócił, jakby wcale nic nie zaszło, w złotym humorze. Po objedzie jednak, gdy ojciec na chwilę zostawił nas samych, przystąpił do mnie z zaperzoną twarzą i rzekł z gorączkowym pośpiechem:

— Muszę z panią pomówić sam na sam. Idzie tu o szczęście pani — i o pani honor!

— Pomów pan z ojcem moim — odrzekłam spokojnie.

— Ojcu tego powiedzieć nie mogę.... Jestem słowem związany. Nie mogę.

— A więc mów pan, jesteśmy sami.

— Krótko rzecz powiedzieć się nie da. Daj mi pani godzinkę czasu. Naznacz mi pani miejsce, gdzie będę z nią mógł pomówić. Bądź pani odważną! To są straszne, straszne rzeczy! Życie moje z rozkoszą dam w ofierze, aby ocalić dobre imię pani — ale proszę, zaklinam, daj mi pani godzinę, pół godziny!... Pierwszy i ostatni raz w życiu! Na honor!

— I cóż mu pani odpowiedziałaś? — zapytał doktór surowo, ściągając swe gęste, siwe brwi.

— Na mnie to zrobiło wrażenie jakiejś ukartowanej intrygi — tak, jakbym powieść jaką czytała lub dramat. — Patrzałam na niego, jak na komedyanta — ale mimo to, trzęsłam się cała ze strachu. Zapytałam go, co tak okropnego zaszło? co mojej dobrej sławie grozi?

— Dowiesz się pani, niestety! — odpowiedział. Oh! gdyby można zataić to przed tobą! oszczędzić ci tej boleści? Ale musisz, musisz się dowiedzieć — i to dziś, dziś koniecznie! to ostatnia pora!

— I zezwoliłaś pani? — no, no, powiedz! — pytał doktór z udanym spokojem.

— Zawahałam się.... — W ogrodzie, w lipowej ulicy, rzekł — po wieczerzy, jak ojciec się położy, a pani pójdziesz do siebie. Ja dam pani znak, skoro się przekonam, że nikogo nie ma już w ogrodzie.....

— A to łotr — mruknął doktór pod nosem.

— Nie, to niepodobna! — odrzekłam mu stanowczo i zaczęłam się śmiać.

— Zawierz mi pani choć raz! — błagał coraz natarczywiej. A po chwili, widząc, że się zdecydować nie mogę, dodał jeszcze: tu i o ojca pani idzie! o jego dobrą sławę! chyba pani ojca nie kochasz!

— Czy pański kuzyn wie o tem? — zapytałam.

— Oleś? — zasyczał z wściekłością. — Oleś? o gdyby nie on! I on także ofiarą! nieszczęśliwy... ale on ciężko tu zawinił! — Spojrzałam na niego z pogardą. — Pan wiesz, panie konsyliarzu, jaki to zacny człowiek, pan Aleksander. Już byłam pewną, że te strachy i pogróżki pana Ignacego są niegodną komedyą. Chciałam wyjść z pokoju. Chwycił mnie za rękę:

— Przekonasz się pani. Złożę pani dowody!

— Puść mnie pan! — zawołałam z gniewem. — On trzymał moją rękę z całej siły.

— Puść mnie pan, bo zawołam ojca!...

Zabrakło Klaudyi głosu — nie mogła mówić dalej. Po wrażeniu, jakie przypomnienie tej sceny w niej budziło, można się było domyśleć, jaką przebyła chwilę.

— Puść mnie pan, bo zawołam ojca — powtórzyła raz jeszcze. — Puścił mi rękę i zapytał zimno, mierząc mnie oczyma:

— Więc nie?

— Nie!

— Ha! będziesz pani tego żałować! — szepnął cicho strasznym jakimś głosem. — Chwyciłam za klamkę od salonu. Poskoczył za mną jak tygrys, zatrzymał mnie we drzwiach, ręce złożył jak do modlitwy:

— Przebacz mi pani, przebacz! Ja sam nie wiem co mówię — bo szaleję! Ale ja panią uratuję — nawet wbrew twej woli... przysięgam! — Uratuję! — i jakby pasując się sam ze sobą przez chwilę, zgrzytnął zębami i rzekł: bo ja panią kocham!..

Na dźwięk tego słowa „kocham“, wymówionego przez siebie, zadrżała Klaudya. Bladość śmiertelna pokryła jej lica. Ostatkiem sił dokończyła opowiadania:

— Ach! pan nie wiesz, panie konsyliarzu, jak on to strasznie powiedział! Straszny był, oczy mu zaczerwieniały, zaciśniętą pięścią uderzył się w czoło. Uciekłam co tchu i biegłam korytarzem, jakby zły duch za mną gonił, aż do baszty, do mego pokoju....

— I nie mówiłaś pani z nim potem? — zapytał doktór z wypogodzonem czołem.

— To była ostatnia nasza rozmowa. Przy wieczerzy, jakby nie zważając na mnie, wyciągnął ojca na opowiadanie o jego kampaniach, a dziś rano przyszedł do niego z pożegnaniem, zabawił tam tylko kilka minut i pojechał....

Wyczerpawszy siły opowiadaniem, bezwładnie Klaudya opuściła ręce. Głowa jej zwisła na oparcie kanapy, szeroko rozwartemi oczyma patrzyła na starego przyjaciela, wzrokiem przerażenia. Wpół przetwarte usta zdawały się szeptać słowo: Ratunku!...

Doktór Czarka, w ciągu jej opowiadania to potrząsał głową, to brwi ściągał, tarł czoło dłonią, to znowu wyciągał dwoma palcami dolną wargę i od czasu do czasu powtarzał swoje przysłowiowe: *no, no!* Gdy Klaudya skończyła, milczał chwilę, wpatrując się w jej twarz z współczuciem, a potem machinalnie pochwycił ją za rękę, jakby szukał pulsu.

— No, no! teraz to wiem już, wiem! domyślam się wszystkiego!... To cały plan łotrowski — cała intryga! Te nikczemne baśni, które puścił w obieg... i tam i w miasteczku i w całej okolicy... no, zapewne i ojcu nabajał coś podobnego.... Obawy moje były słuszne... A z panią chciał sobie inaczej poradzić, aby się bajka prawdą stała.... No, szczęście! szczęście! żeś pani była roztropną ... nad wiek! nad wiek!... No, no, ale ludzie wszystkiemu wierzą! Tak rzeczy zostawić nie można!

— Cóż trzeba robić?

— Krewnych blizkich tu nie macie?

Zadumał się starzec.

— Ha! — rzekł po chwili, napisz pani do pana Aleksandra! On młody ale roztropny. On do swojej się uda rodziny. Rodzina Brwickich tak liczna i uczciwa. Oni wszyscy staną po jego stronie, zmuszą pana Ignacego, aby odwołał. Pisz pani śmiało.

— Nie panie. Aleksander nie czekając na krewnych, wyzwałby Ignacego.

— Hm! hm. I to prawda. Gotów wyzwać bez namysłu — a ten łotr jaskółki strzela w locie z pistoletu.

Dreszcz tajemny przebiegł biedną dziewczynę.

— A gdyby do sąsiadów się udać o pomoc? — zapytała.

— Nie, nie. Ojciec pani mało z kim tu żyje, a Ignacy pełno ma znajomych i przyjaciół. Pije z nimi, poluje, ugania z chartami, daje się zgrywać w faraona... no, boją się go zresztą jak djabła. Nie mieliby odwagi wystąpić przeciw niemu.

— Cóż więc robić? co robić! — wołała rozpacznie.

W tej chwili stary Jędrzej zjawił się we drzwiach:

— Jaśnie pan znaki jakieś daje, podobno woła pana konsyliarza. (C. d. n.)

znaczenie i nie liczą się z zadaniami naszej państwowej polityki. Silna Polska, któraby musiała powstać skutkiem takiej walki, stała się historycznie niezbędną od chwili, gdy kolonie niemieckie zaludniły jej kresy. Polska w tej postaci byłaby dla państwa, któreby ją stworzyło, najniebezpieczniejszym wrogiem, bo dość silnym do powstrzymania wpływu niemieckiej kultury. Lecz taka Polska upadłaby zarazem ekonomicznie i nie byłaby dostatecznie silną, aby mogła dla Niemiec być twierdzą przeciw Rosyi. Również niebezpieczne byłyby dla nas następstwa wynikające z przyłączenia Kongresówki do Niemiec. — Niemcy wprost nierozsądnie postąpiłyby, gdyby zechciały powiększyć liczbę malkontentów nowemi milionami.

Takie przyłączenie zmusiłoby Polaków do rzucenia się w objęcia panslawizmu. Rosya zaś nie napotykając trudności, dzięki drobnej liczbie polskich poddanych, mogłaby przyjąć rolę oswobodzicielki. Pozostaje więc jedynie utworzenie królestwa polskiego w miniaturze. Taka może być ostateczna kombinacya. Państwo takie, zdaniem autora, z natury rzeczy musiałoby uledz niemieckiemu wpływowi, jak się to okazuje z obecnej germanizacyi Polski rosyjskiej. Z czasem powstałaby tam polsko-niemiecka narodowość, której zadaniem z konieczności byłaby kolonizacya ziem litewskich i ruskich. Wspólna potrzeba pielęgnowania Polski byłaby istotnym cementem trójcesarskiego związku. Według niemieckiego polityka byłaby to najlepsza polityczna kombinacya.

Co do Austryi, trzeciego mocarstwa, również zainteresowanego w tej idealnej, według autora, kombinacyi, powiada Stegemann: „Zgodzenie się Austryi na podział Polski było ogromnym politycznym błędem, gdyż przez to pozbawiła się ona naturalnego swego sprzymierzeńca. Posiadanie Galicyi o tyle wzmocniło potęgę Austryi, o ile jest ona jądrem wskrzeszenia Polski. Gdyby Austrya zgodziła się na odstąpienie Galicyi pod warunkiem restauracyi Polski, wtedy zostałaby wynagrodzoną nietylko za materyalną stratę, lecz zyskałaby zarazem zewnętrznego sprzymierzeńca, niezmiernie wpływowego w sprawach wschodniej polityce. Z historycznego stanowiska podobne zrzeczenie się Galicyi byłoby przewrotem w zewnętrznej polityce Austryi, gdyż zwróciłoby jej siły od Wisły do morza Egejskiego. Podobna kombinacya dla Rosyi, a jeszcze bardziej dla Niemiec, nie jest wygodną. Nic więc dziwnego, że społeczność niemiecka silnie przeciw temu protestuje. Żaden z mężów stanu z tekliem sercem nie przystąpi do jej urzeczywistnienia; mimo to jednak przedstawia ona jedyny sposób rozstrzygnięcia wielu kwestyj, nie cierpiących zwłoki.“

Taka jest treść broszury Stegemanna.

Przegląd polityczny.

Kraków, 20 listopada

Ostatnie ślady odrębności Królestwa Polskiego zostaną zawarte nowem rozporządzeniem o którem donosi *Nowoje Wremia*. Według niego z dniem 1 stycznia roku 1885 sekcya dla spraw finansowych Królestwa Polskiego w odpowiedniem ministeryum zostanie zwiniętą, a miejscowe władze skarbowe podlegać będą bezpośrednio ministrowi skarbu. Zarząd dóbr koronnych powierzony zostanie ministeryum dóbr państwa. Zarząd powiatowe leśnictwa przekształcone zostaną w zarządy dóbr państwowych.

Wiadomość, jakoby komisya oszczędnościowa proponowała zwinięcie namiestnictwa w Salzburgu, wzbudziła tam oczywiście łatwe do pojęcia zaniepokojenie. Burmistrz Salzburga udał się wskutek tych wieści do Buda-Pesztu, ażeby z kompetentnego źródła zaczerpnąć wiadomości. Przedwczoraj doszedł następujący telegram od burmistrza do Salzburga, i odczytany został wśród ogólnego zadowolenia na posiedzeniu Rady miejskiej: „J. Eks. pan prezydent ministrów hr. Taaffe zapewnia stanowczo, iż nie istnieje ani projekt, ani zamiar wogóle zmiany obecnego *status quo* w krajowym rządzie w Salzburgu, przeciwnie nawet, mieć będzie Salzburg o wiele większe znaczenie z powodu zwiększonego ruchu.“

Wczoraj nastąpiło zamknięcie sesyi delegacyi węgierskiej, jednakże wspólni ministrowie bawią jeszcze w Buda-Peszcie, ponieważ, jak donosi *Buda pester Correspondenz* odbędzie się we czwartek wspólna konferencya ministrów pod przewodnictwem cesarza, na którą przybyli dziś ranno austryaccy ministrowie hr. Taaffe, Dunajewski i hr. Welsersheimb do stolicy węgierskiej. Przedmiotem obrad są bieżące sprawy wspólne a pomiędzy temi kilka spraw wojskowych.

Do znanej Komisyi pod przewodnictwem Kochanowa zawezwany został jako specyalista w sprawie sądów gminnych członek rosyjskiej rady państwa Luboszyński.

Prawitielstwiennyj Wiestnik donosi, iż siedlecki gubernator generał Moskwin ustępuje z posady z powodu nadwerężonego zdrowia.

Ciekawem jest zestawienie porównawcze liczby głosów, jakie przy wyborach do parlamentu niemieckiego padły na posłów poszczególnych stronnictw w r. 1881 a teraz. Głosy konserwatystów wzrosły z 830.807 na 884.743, o 54.000; narodowo liberalnych z 642.718 na 979.430, o 337.000; klerykalne z 1.372.377 na 1.392.667, o 117.290; polskie z 194.894 na 203.086, o 8192; socyalno-demokratyczne z 311.961 na 526.241, o 214.280; wreszcie Duńczycy z 14.398 na 14.447, o 49. Zmniejszyła się zaś liczba głosów u t. zw. partyi państwowej z 379.293 na 331.774, o 47.500; partyi ludowej z 103.422 na 72.915, o 30.500; wreszcie secesyonistów i postępowców z 1.061.988 na 988.293, o 78.695. Ogółem oddano w r. 1881 głosów 5.097.760, zaś w roku 1884 wzrosła ta liczba do 5.661.066.

Liczba posłów wybranych jest według stronnictw następująca: środek 110, Polacy 16, konserwatyści 76, partya państwa 31, narodowo-liberalni 50, demokraci 9, secesyoniści 70, socyaliści 24, Alzatczycy 15, Duńczyk jeden. Partya rządowa, która miała powstać z konserwatywnych, narodowo-liberalnych i partyi państwa, liczy tylko 157 posłów, do większości zatem (199) brak jej 42 posłów.

Jeżeli nie odbyło się — jak pierwotnie zapowiedziano — drugie posiedzenie konferencyi berlińskiej we wtorek, lecz odroczono je do dnia wczorajszego, to stało się to skutkiem wielkiej ilości różnorodnego materyału, który delegaci państw wraz ze swymi doradcami na pełne posiedzenie przygotować mieli. Zwykłą to jest zresztą rzeczą, że pierwsze tygodnie konferencyjnych zebrań, zawsze schodzą na przysposabianiu materyałów, które dopiero po należytem ich zbadaniu przez członków konferencyi, przychodzą pod obrady.

Juliusz Ferry odniósł znów w Izbie deputowanych zwycięstwo w sprawie tonkińskiej. Wprawdzie nie przyszło jeszcze do stanowczej walki między stronnictwem rządowem a opozycyą, zawsze jednak według francuskich zwyczajów parlamentarnych i to jest zwycięstwem, że większość oświadczyła się za przyjęciem terminu na rozprawę o tonkińskich wypadkach. Spodziewano się bowiem znacznych, ze strony Izby trudności, zwłaszcza ze względu na żądanie znacznego kredytu. Pomimo jednak, iż sprawozdawca komisyi dla spraw Tonkinu, Leroy, w dziwny sposób ułożył swoje sprawozdanie, gdyż wmówić usiłował w Izbę, iż to ona nalegać powinna na rząd, aby energicznych używał środków do ratowania honoru Francyi wobec Azyatów, i w tym celu zatwierdzić powinna Izba bez wahania wszystkie pozycye, jakie ministrowie marynarki i wojny w budżet państwa wstawili, nie wystąpił nikt z zarzutami i jedynie spierano się o dzień, kiedy Izbie przystąpić należy do dyskusyi nad wnioskami komisyi. Clemenceau projektował nie oznaczać jeszcze terminu, gdyż poprzednio winni deputowani dokładnie rozpatrzeć się w sprawozdaniu i licznych dokumentach, będących obecnie w druku i dopiero za parę dni mają być rozdane członkom Izby.

Partya rządowa zaś domagała się koniecznie, aby rozprawy nad kwestyą tonkińską odbyły się w przyszły poniedziałek. Z tego wywiązała się żywa dyskusya między p. Clemenceau a prezydentem gabinetu. Gdy wreszcie przystąpiono do głosowania nad wnioskiem Clemenceau, okazało się, że rząd zapewnioną ma dla siebie większość przeszło 87 głosów. Wniosek Ferryego bowiem, o naznaczenie poniedziałku na dzień rozpraw, przyjęto 288 przeciwko 201 głosom. Wobec tak silnego poparcia w Izbie, rząd nie ma powodu obawiać się też i wyniku obrad poniedziałkowych, chociaż z drugiej strony opozycya przygotowuje się bardzo do stawienia czoła przeciwnikom.

Po nieudanej więc i bez rozgłosu przebrzmiałej farsie o nowem ministeryum Brissona, ukuła opozycya nową bajeczkę, jakoby prezydent republiki powierzyć miał złożenie gabinetu p. Campenon. I ta wieść jednak wkrótce okazała się płodem bujnej imaginacyi stronnictwa anti-ministeryalnego, lub raczej p. Wilsona, szwagra prezydenta Grevyego, który w interesie swego teścia, radby, aby Brisson na stanowisku pierwszego ministra większą część swego uroku stracił i nie miał szans w r. 1886 dostać się na krzesło prezydenta rzeczpospolitej.

Od chwili, gdy pierwszy raz przedłożył Gladstone parlamentowi angielskiemu projekt rządowy o reformie ustawy wyborczej aż do ostatnich dni, nieporozumienie między liberalnymi i konserwatystami rozdzierało społeczność W. Brytanii. Teraz jednak nadzieja zawarcia upragnionego między stronnictwami tymi kompromisu — jest już pewną. Dokąd wiadomość o rokowaniach z obu stron równocześnie podjętych, podawały jedynie dzienniki partyi liberalnej — dozwoloną rzeczą było wątpić jeszcze, dziś jednak, gdy *Standard* ten główny organ Torrysów doniósł, że przywódcy Izby lordów skłaniają się ostatnie wyjaśnienia Gladstona — przedstawione w Izbie gmin — uznać za dostateczne — i do zgody z rządem rękę wyciągnąć, nikt już nie przypuści, aby zachodziły jakie nieprzezwyciężone trudności, któreby mogły w danej chwili porozumienie stronnictw rozerwać. — Prawdę powiedziawszy kompromis ten okupuje rząd znacznemi ustępstwami dla lordów, gdyż według ich życzenia skłania się Gladstone wkrótce już wnieść w parlamencie bill o nowym podziale okręgów wyborczych — Za to ustępstwo decydują się Torrysi przyjąć bil bez zmiany.

Projekta lorda Northbrooka w sprawie egipskiej napotykają znów jak donoszą do *Pol. Cor.* na coraz poważniejsze w gabinecie angielskim zarzuty, gdyż słusznie obowiają się, żeby parlament, zatwierdziwszy już dwa miliony na wyprawę sudańską, nie wystąpił wręcz przeciwko żądaniu nowej gwarancyi za dług, na rzecz Egiptu zaciągnięty. Rok ten wcale nie można uważać za bardzo dla Angli pomyślny. Pod względem wewnętrznych stosunków finansowych, ani handel ani przemysł krajowy nie wyszedł cało. W miastach północnej Anglii tysiące rodzin cierpi niedostatek wskutek braku zatrudnienia dla robotników. Aby temu zaradzić a równocześnie powagę Anglii na morzu utrwalić, będą w parlamencie przedłożone projekta, względem budowy okrętów. Ale kosztować to będzie bardzo wiele, a premier bardzo zresztą oszczędny, nie chętnie tylko zechce wydawać pieniądze na pokrywanie potrzeb innych działów administracyi. Mówią kompetentni, iż co najmniej jeszcze milion funtów wyciągnie ze skarbu ekspedycya sudańska, a jeżeli nie zda się ona na nic, tem mniej zechce Anglia egipskie długi gwarantować.

Zaburzenia agraryjne, kilkakrotnie już przez ludność szkocką na wyspie Skye wszczynane, znów w ostatnich tygodniach groźniejsze przybrały rozmiary. Rząd musiał wydać rozkaz, aby kilka pułków żołnierzy na miejsce rozruchów sprowadzić, któreby powstanie ludowe w zarodzie stłumiły. Do tego bowiem nie wiele już brakowało. Uciskani dzierżawcy (*crofters*) urządzali liczne meetingi — i głośno odgrażali się Anglikom, mówiąc, że raz chwyciwszy za broń, nie pozwolą jej wytrącić sobie z rąk swym gnębicielom. Robili już nawet pospieszne przygotowania gromadzili siekiery, sierpy i strzelby. Naczelnikiem obwołano nieprzejednanego na wzór irlandzkich patryotów — Macphersona. — Lada dzień mogło przyjść do starcia. — Udało się jednak prawemu dysydenckiemu kaznodziei Mackenzie, wpłynąć na rozjątrzonych crofterów w ten sposób, iż uznali obecną drogę za nie wiodącą do celu i postanowili zamiast zbrojnego, legalny odtąd stawiać opór. Wiedzą oni bardzo dobrze, że tak duchowieństwo — jak i szkoccy członkowie uniwersytetów i parlamentu popierać będą ich żądania, byleby w granicach możliwości utrzymane były. Podobnie więc jak dzierżawcy irlandcy — domagać się będą Szkoci zmiany ustawy agrarnej — na agitacyą zaś w tej sprawie wpływają znaczne sumy nietylko z kraju, ale nawet od stronnictwa socyalistycznego z Anglii.

Michał Bałucki we Lwowie.

Z wielką lecz szlachetną zazdrością czytaliśmy sprawozdania o owacyach na cześć 25-letniej pracy literackiej M. Bałuckiego, urządzonych w Krakowie — z zazdrością, że Krakowu przypadło to szczęście uczcić tego męża wytrwałej i zacnej pracy, wielkiego talentu, niezłomnego charakteru i niezmiennych zasad Dlatego na pierwszą wieść, że szanowny jubilat przybył do Lwowa, tutejsze Koło literacko-artystyczne. zapragnęło złożyć również hołd ukochanemu komedyopisarzowi, a przedewszystkiem mężowi, który przez cały swój żywot wytrwał w tych samych zasadach, nigdy nie ugiął karku przed fałszem i obłudą, nawet w czasach, gdy kameleonostwo bywa hojnie wynagradzane — lecz zawsze służył wiernie prawdzie i narodowym ideałom. Dlatego lokal lwowskiego Koła okazał się za szczupły, aby mógł pomieścić wszystkich. którzy pragnęli wczoraj uścisnąć dłoń czcigodnego Jubilata i liczbę uczestników w bankiecie musiano ograniczyć do 60, wyłącznie prawie członków Koła. Do bardzo miłych gości, należeli dwaj reprezentanci Rusinów, mianowicie pp. Ceglińiski i Hryniewiecki. Pierwszy jest profesorem gimnazyalnym i przybył jako delegat „Besidy ruskiej“, w której jest referentem spraw teatralnych, drugi jest dyrektorem teatru ruskiego i wybornym artystą dramatycznym.

O godz. 9 wieczorem, po przedstawieniu kilku nieznanych p. Bałuckiemu osobistości, zajęto miesjca u stołu. Szereg toastów rozpoczął dr. Rutowski Tadeusz, prezes Koła, słowami: „Nie sądzić przypadło mi, lecz witać! Jeżeli Kraków niedawno składał hołdy Bałuckiemu, który dzieckiem z krwi i kości tego grodu, to dla Lwowa on najbliższy duchem, że zda się swój i własny, a na klasycznym gruncie komedyi polskiej, satyry i humoru, na gruncie Fredry, Dzierzkowskiego, Borkowskiego i tylu innych jest Bałucki u siebie w domu. (Oklaski). Dzisiejsze zebranie literatów lwowskich na cześć jego, to dowód najlepszy wspólności ideałów i zasad. Ćwierć wieku tworzenia i arcytworzenia, zapełnione biblioteki i zaludnione sceny całej Polski, to nie da się wcisnąć w kilka słów przemówienia. Cechą tworzenia jubilata, to „zdrowie“, zdrowie myśli i uczuć — to jeden z „najzdrowszych“ pisarzy polskich. Dla tego cała jego działalność na każdem polu, to wzmacnianie narodowego organizmu, leczenie go z wad, ułomności i wrzodów.

Podnoszono jego wierność ideałom i zasadom.

Ale to nie znaczy ćwierć wieku przeżytego na gruncie rojeń młodości, to nie znaczy, że się ćwierć wieku niczego nie nauczył. Ćwierć wieku ciężkich doświadczeń narodu, a z każdego doświadczenia Bałucki wyniósł naukę dla społecznego i narodowego odrodzenia. Używał jako jednego ze środków działania satyry, gdzie trzeba smagał, chłostał i piętnował, — ale nie należał nigdy do tych, co widząc, że śmieszność popłaca, gotowi ośmieszyć co święte. — Wiernym pozostał całe życie zasadom demokratycznym, od których zależy wytworzenie siły w narodzie i odrodzenie. (Oklaski). Takiego męża zdrowie piję imieniem naszego Koła. — Nasz Bałucki niech żyje!

Nieskończonymi oklaskami przyjęto to przemówienie, którego zaledwie suchy szkielet podałem.

Następnie zabrał głos p. Jan Dobrzański red. *Gasety Narodowej* jako dyrektor teatru. Przedewszystkiem przypomniał, że Bałucki rozpoczął swoją karyerę pisarską przed 20 laty w *Dzienniku literackim*. Wówczas to młodzi pracownicy, a między nimi zmarli już Szujski i Romanowski, skupili się w trudnych warunkach około *Dzien. liter.*, by naród budzić do życia; ztąd też prace w tym dzienniku umieszczane, czy to z dziedziny poezyi, powieści i sztuki, czy też z dziedziny historyi i krytyki, były owiane myślą patryotyczną; w naszych bowiem stosunkach bytu i życia politycznego nie można oddzielać polityki od literatury. Dzisiaj, po latach 20, rozpowszechnia mowca, jako dyrektor sceny polskiej, utwory Bałuckiego nie drukiem, lecz żywem słowem. Talent pisarza spotężniał w komedyi; jego typy — to charaktery Molierowskie. Mowca wykazywał, że z podniesieniem się literatury dramatycznej, podniosła się natychmiast scena narodowa. Pod ożywczym wpływem komedyi Fredry weszła scena polska na właściwe tory, poczem jednak widocznym był upadek. Dopiero Bliziński, Zaleski i Bałucki podnieśli teatr. Talent atoli Bałuckiego góruje po nad innymi krytyką naszych stosunków społecznych. Oby w tej pracy nie ustawał, obyśmy mogli Bałuckiemu wyprawić świetniejszy, złoty jubileusz! (Huczne oklaski).

Trzeci z rzędu przemówił prof. Cegliński, po rusku, składając jubilatowi hołd czci Rusinów, którzy uznają jego znakomity talent, jego działalność. Mowca zaznaczając ścisły związek między literaturą polską i ruską wskazał, że dumka ruska podniosła się do najszczytniejszej formy w poezyach Bohdana Zalewskiego, Malczewskiego i innych, a utwory Bałuckiego są miłe sercu ruskiemu i dzisiaj są już własnością literatury i sceny ruskiej (Huczne oklaski). Posłannictwo sztuki, która po nad chwilowe zawiści, po nad walkę o byt, niesie wysoko ideę prawdy, bo prawda jest siłą i potęgą poezyi narodowej. Temu posłannictwu Bałucki został wierny i dlatego czczą go i bracia Rusini, i z innymi od wznoszą toast: „Niech nam Bałucki żyje jak najdłużej, niech pisze i niech nas „mentoruje“ Mnohaja lita!

Toast ten przyjęto z prawdziwym entuzjazmem wśród okrzyków „Niech żyją Rusini!“

W imieniu kolegów pisarzy dramatycznych wzniósł p. Aureli Urbański następujący toast:

Niezbyt grzecznie Therpisa budą ją przezwali,
Naprzód wiodą ją wielcy, popychają mali,
Znicza niby ognisko, skarb kryjąc języka,
Chwała Bogu szczęśliwie toczy nam się bryka...
Ten wprzągł się wprost do dyszla, ów jął się
[najsłuszniej
Orczyka, inny skrzętnie dłubie coś przy uszni,
Ten sznice ma na oku, ów lony, ów sworzeń,
Dowcipnych nawet nie brak i wygodnych stworzeń,
Co półkoszków się dzierżąc... nie ciągną, a
[krzyczą,
Nad całą zaś góruje armią ochotniczą,
Na koźle, z bata — pląc ani się zadychał—
Pan Michał.

Stangret — to grunt!... Bez niego błąka się samopas,
Wehikuł i bez szwanku nie zdąży na popas.
Stangret to grunt!... Pan Michał nad Charony
[Charon,
Majster, nie lada-sportsmen, kusy liber-baron!...
Taki gdy automedon wiezie, to na seryo,
A Sztuce jeśli służy, pogardza liberyą...
Gdy zaś kropnie, jak struny prężą się postronki...
Co tnie biczem, to trutnie miażdży i złe bąki...
Ciąc więc... oj, ciął na odlew... a budę popychał,
Pan Michał.

Wyrostkiem, raz pod górką spotkawszy przed laty,
Wóz brodzki, co skrzypl we Thalii wlókł penaty,
Spojrzał, skoczył, w lot zbadał i drążki i sznury,
Dzwonem szarpnął u koła... „Wio!“, krzyknął,
[„do góry!“
Raźniej pomknęła bryka, i został już przy niej,
Wierny, czujny, ni to ów Harpagon przy skrzyni,
Pierwszem: wio! żółć w dryndziarzy poruszył tem
[gronie,
Drugiem: wio! był u dyszla, nie już przy ogonie;
Trzeciem, (dzięki talentu różczce-czarodziejce),
Na koźle siadł, biczysko pochwycił i lejce
I jak siadł, lat dwadzieścia i pięć nie ucichał,
Pan Michał.

Wyższych to duchów tryumf... Bez pochlebstw kon-
[fitur,
Bez blagi miodopłynnej; *sic ad astra itur!*...
Dziś, Zoil wrył się kretem, jubilują ludzie,
Pozwólcież, bym z maźnicą przy tej biegnąc budzie,
Kwacz rzucił i „stój!“ huknął.. Przystań, stara
[bryko,
Zleź, mości Melpomeno, dygnij, dobrodziko!...
Niech żyje, ten, co z kozła wszystkich nas popychał,
Pan Michał.

(Huczne oklaski.)

W imieniu artystów dramatycznych teatru lwowskiego wzniósł toast p. Lubicz, reżyser komedyi

Poczem z zapałem wygłosił Platon Kostecki toast wśród ciągłych oklasków, który tak opiewa:

Sercem najdroższy, nasz Panie Michale,
Z imienia swego wiesz pewno najlepiej,
Że na tym świecie nie ma nic bez „ale“;
Wszędy ten życia oset się uczepi!

Tak i wiesz, żeśmy zdrowie Twe wypili,
Jak gdy wygnaniec, wracając, do rzeki
Pierwszej ojczystej cały się nachyli,
I pić-by pragnął z tych zdrojów po wieki!

Ale... to była wypitki połowa,
I wino było jakby połowiczne;
Tak zostawiwszy, bolałaby głowa —
Mieliśmy tego przykłady rozliczne.

Choć Tobą cała sława Twoja płynie,
Panie Michale, wierzaj mi na słowo,
Żeś Ty jednakże połową jedynie,
I nie piękniejszą do tego połową.

Czołem niewieście, w której dłonie można
Złożyć sen, rany i honor mężczyzny,
I wiarę dzieci — jak dusza nabożna
Składa swe bole w Chrystusowe blizny!

O, jakże śniade kraśnieją Ci lica,
Jakżeć rozjaśnia się tetryczne czoło,
Jakżeć się oko rozbłyska, rozświeca,
Jakżebyś pragnął dumnie spojrzeć w koło!

Sercem najdroższy, nasz Panie Michale,
Więc wiesz, na jaki toast się zanosi:
Więc Tej, u której nigdy nie masz „ale“,
Więc Twego domu czarownej gosposi,
Więc Twego szczęścia kapłanki serdecznej,
Więc Twojej drugiej, piękniejszej połowy,
Więc dzieci Twoich gwiazdy jasnej, wiecznej!
Lecz po co tyle szermierzyć tu słowy?
Pijem: Niech żyje Pani Michałowa!
Niech Polsce męża w setkę lat dochowa!

Autograf wiersza podpisali wszyscy obecni. — Po p. Kosteckim wygłosił znowu toast wierszem sympatyczny autor poezyj ludowych p. Z. Onyszkiewicz.

P. Hryniewiecki, dyrektor teatru ruskiego, przemówił również po rusku i nader serdecznie, prosząc, aby jubilat przyjął jego toast, jako oddźwięk serc ruskich, a przedewszystkiem adeptów sztuki dramatycznej ruskiej. „My ruscy adepci sztuki składamy również hołd Twemu talentowi, przejęci wielkim pietyzmem dla Twoich kreacyj, które nieudolnie może odtwarzamy — ale zawsze z wielkim szacunkiem“. Mowca zapewniał w gorących słowach, że Bałucki zdobył serca wszystkich Rusinów, którzy anektują sobie chociaż cząstkę sławy z imienia Bałuckiego, jako jednego z najwybitniejszych reprezentantów pobratymczej literatury. W końcu wynurzył mowca wdzięczność jubilatowi za bezpłatne przedstawianie swych utworów na scenie ruskiej. — Cześć i sława M. Bałuckiemu (huczne oklaski).

Następnie odczytał sądziwy poeta Karol Brzozowski wiersz, z którego z żalem tylko pewne ustępy mogę powtórzyć:

Oto początek:

Ongi choć czasem strzeliłem pod gwiazdy,
Dziś od tej górnej odwykłem już jazdy
Pegaz mój stary wierzga, nie pomyka
Co krok utyka.
Chyba pożyczyć bieguna od brata,
By charc wyprawić na cześć jubilata;
Lecz już mnie zdradził raz na jubileusz
Jeden ateusz!

W dalszych strofach opowiada humorystyczne zdarzenie, znane jednak tylko ściślejszemu kółku. Kończy zaś, jak następuje:

Jak się z... tej dobyłem matni
Mniejsza! — Przysiągłem, że to raz ostatni
Tak mnie niesłusznie wywiedziono w pole —
Pieszo iść wolę!
A zresztą wam to dzisiejsze pegazy,
Przez pustyń próżnię, dojechać czazy?
Pójdź moje stare a cierpliwe zwierzę,
Pójdź dromaderze!
Klęknij — na garbie siada pan twój stary,
W sakwie ma jeszcze okruch „chleba wiary“;
Wstań i ruszajmy — pewnym idąc krokiem
Dojdziem przed zmrokiem.
Nie orle skrzydła, lecz dromader słaby
Niesie Araba do świętej Kaaby —
Z garścią daktylów bierze zapas „wiary“
Beduin stary!
Darujcie! ni w pięć, ni to w dziewięć bredzę —
Nie na pegazie — na wielbłądzie siedzę. —
Zresztą nie wiecie, na jakiej ja drodze,
Może... odchodzę!
Precz mi z tą myślą! Michale Twe zdrowiej
Chciałbym Ci wieniec położyć na głowie —
Lecz uciekałbyś, zakasawszy poły
Z naszej „stodoły“.
. . . .
. . . .
Pracuj tak sto lat, cicho, bez poklasku
Dla chwały Polski, nie dla swego blasku,
Czy chcesz, czy nie chcesz, do góry się wzbijesz,
Wieki przeżyjesz!
A gdy tam kiedyś po latach już wielu
Do niebieskiego zatrąbią apelu,
Niechaj mój bracie, drzemiącemu w grobie,
Nie ciąży Tobie:
Niezdjęty całus gdzie z ustek koralów —
Gdzie z przyjaciołmi czara niewypita —
I, ach ta skóra, ta skóra Moskalów
Tęgo nie zbita!

Wśród oklasków i powszechnej wesołości p. Bełza, nawiązując do wierszy humorystycznych „śpiewaka anatolskiego“, wygłosił również humorystyczny wiersz, którym ubawił całe towarzystwo. Wyjmuję z niego dwa ustępy:

. . . .
Daruj, że rym mój może jałowy
Skona w połowie z agonii...
W eszczem ci jestem ja z Częstochowy,
Nowej poetów Smorgonii...
. . . .
Patrz co tu wieszczów! Już jeden oto
Hurysy dla Ciebie żąda...
A niechcąc brnąć z nią przez lwowskie błoto
Na garb ją wsadził wielbłąda.
I czystą duszę twą niespodzianie
Kusi tureckiem wezgłowiem.
A idź do licha, mój bisurmanie,
Bo j go żonie to powiem!

Po wesołej tej szermierce, zabrał głos czcigodny jubilat.

„Słysząc tyle zaszczytnego i pochlebnego o Bałuckim, zwątpiłem czy jestem Bałuckim. Lecz dziękując serdecznie za tyle przychylności, nie mówię jako jubilat, lecz jako wasz gość i jako członek Koła krakowskiego, życząc wam serdecznie, aby to Koło wasze, jak najwięcej się rozszerzyło, więc wnoszę toast na powodzenie Koła!“ Dalej podniósł szanowny mówca, że największą radość sprawiły mu toasty, wypowiedziane w pięknej mowie ruskiej, a życząc, by Polacy z Rusinami w Kole się zbratali, wzniósł toast na cześć Rusinów. (Powszechne oklaski i okrzyki na cześć Rusinów).

W końcu odczytał p. Romuald Starkel, wiceprezes Koła, serdeczny telegram od prezesa Koła krakowskiego p. Kossaka — dodając, że Koło lwowskie doświadcza tyle przychylności ze strony krakowskiego Koła, że uprasza gościa, aby przyjechawszy do Krakowa zechciał być tłumaczem naszej wdzięczności.

Po uczcie towarzystwo rozdzieliło się na grupy, z których największa, w głównym salonie otaczająca miłego gościa, przysłuchiwała się amatorskim, głównie humorystycznym produkcyom, w których wzięli udział pp. Tadeusz Barącz, artysta-rzeźbiarz, który odśpiewał piękny romans włoski, p. Alma, tenor opery naszej, tudzież Michał Sozański, malarz, i Siemaszko, artysta dramatyczny, który znakomicie ubawił towarzystwo, poczem wesoła pogadanka potrwała do god. 1 po północy.

Szanownego jubilata odprowadziło znaczne grono do mieszkania.

Dzisiaj daje wieczór u siebie, na cześć Bałuckiego, prezes Koła p. dr. Tadeusz Rutowski.

We Lwowie, dnia 19 listopada 1884.

H. J.

Kronika.

Kraków, 20 listopada.

Nabożeństwo pamiątkowe odprawionem zostanie dnia 29 listopada 1884 roku o godzinie 10 rano w kościele OO. Dominikanów w Krakowie, poczem nastąpi Walne Zebranie Członków Towarzystwa opieki nad Weteranami wojsk polskich z r. 1831, w biurze przy ulicy Gołębiej Nr. 5 na dole, na które Prezes tegoż Towarzystwa najuprzejmiej wszystkich Członków zaprasza.

Komisya zdrowia cywilno-wojskowa odbyła dnia 19 b. m posiedzenie pod przewodnictwem dra Warszauera. Po wykazaniu pomyślnego stanu zdrowia, tak w mieście, jak i okolicy, uznano potrzebę wobec wybuchu cholery w Paryżu, utrzymywania w pogotowiu wszelkich przyborów potrzebnych do otwarcia szpitalów cholerycznych. Otwarcie ogrzewalni dla najuboższej klasy ludności z powodu zimniejszej pory wykazała komisya jako naglące.

Celem zapobieżenia wypadkom przejechania osób przez tramwaje, uchwalono, aby przekupki zasiadające na chodnikach, a nie mające prawa do tego, organa magistrackie z pomocą policyi bezzwłocznie ztamtąd wyrugowały, i żeby lampki tramwajowe były odpowiednio osłonione i nie raziły woźniców, którzy mają ostrzegać przechodniów.

Wytknięto także niewłaściwe stawanie wózków w ulicy Pawiej, w której jest główny ruch towarowy z koleją, a która dotąd nie jest brukowaną.

Stwierdzono, że rewizya pakunków, przybywających z Paryża i ich odwietrzanie odbywa się z urzędu ściśle na dworcu kolejowym.

W końcu uchwalono przedstawić gminie Podgórza potrzebę wznowienia odpowiednich zarządzeń na wypadek wybuchu cholery.

P. Ludwik Mora Korytowski, radca sądu kraj. w Krakowie i c. k. szambelan przedstawionym został we wszystkich trzech instancyach na prezydenta sądu obwod. w Rzeszowie w miejsce powołanego do Wiednia w charakterze radcy dworu p. Kneudischa.

Z Pesztu donoszą, że cesarz Franciszek Józef nabył na tamtejszej wystawie sztuk pięknych, obraz Wojciecha Kossaka „Granat nieprzyjacielski".

Z Uniwersytetu. Pan Stefan Eichhorn, rodem z Krakowa, otrzymał dziś na tutejszym uniwersytecie stopień doktora praw.

Karol Czachowski (syn znanego zasłużonego pułkownika polskiego w walkach r. 1863), dzierżawca Wojnarowy niższej, członek Towarzystwa rolniczego okręgowego w Nowym Sączu, rolnik zacny i pracowity, wskutek pożaru wybuchłego z podpalenia w nocy d. 29/30 października r. b. utracił całe swoje mienie. Prezes tegoż Towarzystwa rozesłał z tego powodu odezwę, w której pisze:

„Przeszło 1000 kóp nieubezpieczonej kreszencyi, wszystek młody dochowek, trzoda, drób, zaprzęgi, sprzęty gospodarskie i domowe, wszystkie zapasy spichrzowe i spiżarniane, słowem wszystko, co kilkunastoletnia twarda praca dorabiającego się gospodarza zgromadzić zdołała dla wyżywienia licznej rodziny, zniszczonem zostało do szczętu.

Acz sąsiedzi najbliżsi pospieszyli tak ciężko nawiedzonemu z doraźną pomocą, niemniej przeto czujemy się w obowiązku odezwać się niniejszem do wszystkich, którym nieobojętną jest niedola bliźniego, w tem przekonaniu, że mimo licznych ofiar jakie ostatniemi czasy na różne cele składać przychodziło, znajdzie się jeszcze bodaj grosz wdowi dla uczciwego człowieka, ojca 6ga dzieci drobnych, który bez własnej winy zagrożony został zupełną ruiną.

Łaskawe datki tak w produktach, jak gotowiźnie, prosimy przesyłać albo wprost do poszkodowanego w Wojnarowy poczta Grybów, albo do biura Towarzystwa rolniczego okręgowego w Nowym Sączu, gdzie przyjmowane i w swoim czasie w pismach publicznych kwitowane będą.

Wieczorek Mickiewiczowski zapowiada się bardzo świetnie. Między innymi wezmie w nim udział p. Władysław Górski, profesor konserwatoryum we Lwowie, znakomity i wielce ceniony skrzypek.

Oświadczenie. *Kuryer lwowski* zamieścił w nr. 323 telegram z Krakowa, donoszący, iż wniosłem podanie o wykreślenie mnie z listy obrońców. Wiadomość ta, która bez mojej wiedzy i woli została ogłoszoną, a nie wiadomo dla czego przybrała formę wiadomości ważnej, jest o tyle prawdziwą, że podanie o wykreślenie mnie z listy obrońców rzeczywiście wniosłem. Jednakowoż w podaniu tem nie podałem jego motywów i starałem się, aby fakt ten czysto prywatnej natury pozostał wiadomy tylko w kołach najbliżej interesowanych.

Kraków, 20 listopada 1884.

Dr. Lesław Boroński.

Stypendya jednorazowe. Wydział krajowy udzielił z funduszu przeznaczonego dla młodzieży kształcącej się w naukach i sztukach następujące jednorazowe stypendya: Irenie Abendroth na kształcenie się w śpiewie 500 złr., Eugeniuszowi Steinbergerowi malarzowi 400 złr., Henrykowi Gruszewskiemu rysownikowi 400 złr., Teodorowi Demkowowi malarzowi 400 złr., Michałowi Kowalczukowi architektowi 400 złr., Teodorowi Axentowiczowi malarzowi 400 złr., Joachimowi Frühlingowi chemikowi 400 złr., Juliuszowi Zeberowi malarzowi 400 złr., Henrykowi Rauchingerowi 400 złr., Maryi Weiser na dalsze kształcenie się w śpiewie 300 złr., Mieczysławowi Zawiejskiemu malarzowi 250 złr., Marcinowi Gosławskiemu dla syna głuchoniemego 250 złr., Bernardowi Jaroniewiczowi malarzowi 300 złr. Adamowi Kaczurbie na wydawnictwo „Biblioteki uniwersyteckiej" przyznano 200 złr.

Obrońca Malankiewicza i Piechowskiego dr. Wł. Wilkosz wniósł w dniu wczorajszym do najwyższego trybunału zażalenie nieważności przeciw wyrokowi wydanemu w d. 17 b. m. na podstawie werdyktu sądu przysięgłych w sprawie podłożenia petardy pod gmach policyjny.

Zapiski policyjne. Aresztowano: Jana Mayerowicza, łyżwiarza, rodem z Indyi wschodnich, poddanego angielskiego, który tu przybył dla werbowania dziewcząt do Paryża w celach nierządu i niektórym z nich udzielił już pieniędzy na drogę. Józefa Nosakiewicza, nałogowego pijanicę, za kradzież odzieży [illegible], Jana Cygana za kradzież młotka, Stanisława Gutowskiego za kradzież kosztowności.

W policyi złożono trzy kluczyki na obrączce żelaznej, znalezione wczoraj wieczorem na placu Szczepańskim.

Reissiger-redivivus. Wiadomo, że Reissiger, znany muzyk niemiecki, twórca słynnej Uwertury „Felsenmühle" zmarł i pogrzebany został w Dreźnie jeszcze w roku 1859. Jeden z tutejszych dzienników donosi atoli czytelnikom swoim, że podczas dzisiejszego przedstawienia p. Reissiger odegra w teatrze Uwerturę „Felsenmühle". Dla wszystkich, którzy nie mieli sposobności ujrzenia człowieka powracającego z tamtego świata dla wzięcia udziału w benefisie orkiestry krakowskiej, powinnaby ściągnąć dzisiaj do teatru tłumy ciekawych.

Stary dokument. Hnat Dzwończuk, gospodarz w Kosmaczu pod Kossowem, pra-prawnuk Stefana Dzwończuka, który w r. 1755 zabił słynnego opryszka Dobosza, posiada następujący dokument rodzinny:

„Józef Alexander z Prussow Xiążę na Jabłonowie y Lachowcach, Hrabia na Lisiauce y Zawałowie, Liber Baron na Podhorcach JABŁONOWSKI, Wojewoda generał Nowogrodzki, Sądowy Ziemi Ruskiej, Korsuński Wołyński Onyssztyński Zagoscieine Dzwinogrodzki etc. Starosta Raltanuszski Lawaryzsku (?) dzierżawca, kawaler ordera Rzymskiego Św. Huberta Woysk koronnych Rotmistrz. — Wiadomo czynię komu o tym wiedzieć będzie należało osobliwie jednak Im. P. P. Komisarzom y gubernatorom klucza mego Jabłonowskiego teraz y napotym będącym iż ponieważ Stefan Dzwinczuk Poddany moj Dziedziczny ze wsi Kosmacza Olexe Dobuszczuka, Herszta wszystkich Niecnót i zbrodni, smoka w gurach Zapruckich wychowanego a życie y substancyę obywatelów Pokuckich pożerającego zniósł i zgładził z tego świata. — Za co niech Bogu będzie cześć y chwała nieskończona, że ustawiczną bojaźń w obywatelach kraju Pokuckiego uspokoił I pożądane bezpieczeństwo przywrócił — zaczym za ten Dowód wierności y Życzliwości tegoż Stefana Dzwinczuka Poddanego mego pokazany, zachęcając y innych do tych Dzieł chwalebnych, uwalniam go do zgonu życia Jego od wszelkich Danin, Podatków, Czynszów y innych jakichkolwiek Powinności tak Dworskich jako y gromadzkich (Na którego nawet Herszta Opryszków woysko koronne y Ludzie Nadworni Imci Potockich chodzili i uporać go nie mogli do Dwóch y pułtrzecia Tysiąca w Liczbie) które to prawo dla Lepszej wiary zwykłej Pieczęci mojéj Ręką moią podpisnię. — Datum w Jabłonowie die 20 Obris. A. 1755. — J. X. z Prussów Jabłonowski m. p."

Pożar zniszczył przed paru dniami ze szczętem miejscowość położoną w pobliżu Trenczyna — Kostolnę, obróciwszy w perzynę 42 domy wieśniaków, przeważnie słomą kryte. Jedyny budynek, który ocalał, należy do biskupa z Neutry. Jedna z kobiet wiejskich, usiłując ocalić część ruchomości od zniszczenia, znalazła śmierć w ogniu.

Kolonizacya żydowska. Do *Hamb. Corr.* piszą, że niezadługo zbierze się w Katowicach konferencya znakomitszych żydów z Rosyi, Królestwa, Niemiec i Austryi, która obradować będzie o sprawie kolonizacyi żydowskiej w Palestynie. Fundusze, na ten cel zebrane wynoszą już teraz przeszło 200.000 marek.

Przed cholerą nie na żarty krzątają się w Berlinie. Na środki ochronne przeciw epidemii wyznaczył właśnie magistrat tamtejszy nadzwyczajny kredyt w kwocie 150 000 marek. Oprócz przygotowania osobnych lokalności w szpitalach dla dotkniętych zarazą, zarządzoną ma być także najtroskliwsza dezinfekcya sukien pościeli, łóżek i sprzętów, z któremi chorzy byli w zetknięciu, jak również połączony z wszelkiemi ostrożnościami przewóz chorych.

Końskie mięso, którego używanie za pokarm dla ludzi było koniecznością podczas oblężenia Paryża w 1871 r., od tego czasu zyskuje ciągle na popularności. Już w r. 1874 konsumcya końskiego mięsa spotrzebowała 4682 sztuk koni. W r. 1883 zjedzono w Paryżu 9485 koni, 307 osłów i 40 mułów, zbiorowej wagi 5 milionów funtów. Powodem tego wzrostu jest wysoka cena wołowiny i skopowiny, wobec której rzemieślnik za trzecią jej część nabywa mięso końskie, liczone za funt po 50 centimów. Mięso z osłów i mułów jest już 15 do 20 prct. droższe, ale też i smaczniejsze ma być od końskiego.

Próba kierowania balonem, odbyta przez pp. Renarda i Krebsa w Paryżu, powiodła się świetnie. Dnia 10 b. m. o godz. 12 w południe wzniósł się balon „le Dirigeable" po nad Chalais, przebiegł znaczną przestrzeń i zwrócony napowrót, po całogodzinnem swobodnem bujaniu po przestworzach, opuścił się lekko na gazony parku. Tegoż dnia jeszcze odbyta druga próba stwierdziła doskonałe funkcyonowanie śruby, dającej na minutę 46 obrotów. W wewnętrznym ustroju balonu zaprowadzili wynalazcy znaczne zmiany, praktyczne bardzo, jak się okazało.

Gustaw Walter, długoletni tenorzysta opery nadwornej w Wiedniu, porzuciwszy w ostatnich czasach scenę, daje się jeszcze słyszeć w koncertach, z którymi objeżdża większe miasta. Zapowiada on także przybycie swoje do Krakowa, gdzie przed laty wywołał wielkie wrażenie.

Jubileusz śpiewaczek. Cztery słynne śpiewaczki zamierzają w roku przyszłym obchodzić 25 letnią rocznicę pierwszego wystąpienia na scenie, a mianowicie: pani Artôt-Padilla, której pierwszy występ jako Rozyny z „Cyrulika sewilskiego" odbył się w Berlinie 4 stycznia 1860 r. Z występujących z nią jednocześnie w dniu tym artystów, tylko jeden znany baryton Delle-Sedie, żyje jeszcze i jest profesorem śpiewu w Paryżu. Drugą z kolei jubilatką będzie p. Patti i jubileusz swój ma zamiar obchodzić w Nowym-Yorku, na tej samej scenie, w tej samej i zawsze ulubionej roli „Łucyi" i z tym samym tenorem w roli „Edgara", jak przed 25 laty. Wreszcie święcić mają podobną rocznicę pani Trebelli i Krystyna Nilson.

Beethowen kucharzem. Już w późnym wieku poróżnił się raz wielki muzyk w przystępie złego humoru z swoją gospodynią i odprawił ją — z zamiarem samodzielnego prowadzenia swego małego gospodarstwa. Z wielkiem też zdziwieniem uważali odtąd znajomi i sąsiedzi powracającego co dzień rano z kieszeniami pełnemi jarzyn i innych wiktuałów kompozytora. On sam oddał się zrazu z zapałem studyowaniu książki kucharskiej radując się widocznym postępem swoim w sztuce kulinarnej. W końcu wpadł na myśl zaprodukować się swą perfekcyą w tej mierze przed przyjaciółmi i zaprosił ich na obiad swego wyrobu. Co tam za osobliwości muzyk na stół podał niewiadomo, bo przyjaciele niczego nie tknęli — chociaż sam mistrz zajadał z smakiem zapewniając głośno, że wszystko jest wyborne. Jednakowoż popis ten wyczerpał do reszty wytrwałość i inwencyę kucharską muzyka, który powrócił do nut i fortepianu, oddając kuchnią napowrót kierownictwu przejednanej gospodyni.

Zapalacze latarń gazowych z zastosowaniem elektryczności, wzbudzonej tarciem, wynaleziono w Anglii. Polegają one na bardzo prostym mechanizmie, złożonym z niewielkiego cylindra szklannego i obracającego się w tymże, walca z twardej gutaperki, który wzbudza tarciem w metalowych drutach elektryczność, skupiającą się na kondenzatorach obu biegunów, gdzie prądy się łączą, wydając iskrę. Aparat umieszczony na długim drążku, wprawia się w ruch za pociśnięciem sprężyny, a ma się odznaczać wielką trwałością. Elektro-techniczny instytut w Berlinie wprowadził już ten nowy wynalazek do Niemiec.

Kurtyna żelazna w wiedeńskiej operze nadwornej ma swoje kaprysy — już drugi raz zapadłszy w ciągu przedstawienia nie dała się powtórnie podnieść. Dnia 18 b m. nie zdołano wskutek tego dokończyć przedstawienia, gdy bowiem podług przyjętego zwyczaju zapuszczania jej po każdym akcie, uczyniono to po „Pocztylionie" i miano rozpocząć balet, kurtyna oparła się i nie dała ruszyć z miejsca a publiczność odeszła pokrzywdzona niedyspozycyą maszyneryi do domu. Podobne wypadki mają się i w innych teatrach wiedeńskich często zdarzać. raz nawet jeden z dyrektorów nie mógł rozpocząć widowiska z tego powodu i musiał licznie zebranej publiczności zwrócić pieniądze.

W dziedzinie mody, tym razem męskiej, zanosi się na poważną reformę. Utworzyło się świeżo w Paryżu stowarzyszenie złotej młodzieży, stawiającej sobie za cel skazanie na wszelką zagładę odzieży, mającej poły. Ideałem ich jest króciutka... kamizelka, która zastąpić ma fraki, tużurki, palmerstony, żakiety itd. Przy podobnym układzie ubrania zniknąć musi z konieczności dotychczasowa obcisłość naszych t. z. „uzupełnień". Elegantki paryskie, nie chcąc w pomysłowości ustąpić brzydkiej połowie rodzaju ludzkiego, postanowiły w bieżącym sezonie wznowić... pudrowanie włosów.

Jak należy opalać pokoje? Na to pytanie odpowiada kategorycznie dr. P. Niemayer z Berlina, zalecając podczas rozpalania ognia w piecu otwartym lub na kominku, otwieranie jednocześnie okna, a szczelne zamykanie drzwi. Otrzymuje się w takim razie o jeden lub dwa stopnie mniej ciepła, natomiast sporo istotnie świeżego i zdrowego powietrza.

Dział ekonomiczny.

Młynarstwo. Do rzędu niewyczerpanych należycie źródeł przemysłu, zaliczyć należy młynarstwo, będące jednem z najzyskowniejszych przedsiębiorstw. Kraj nasz rozwojowi młynarstwa sprzyja pod każdym względem. Obfitość wód i znaczna produkcya zboża wymaga, by w odpowiednim stopniu podnosił się przemysł, przetwarzający surowe produkta. Korzyści, jakieby kraj osięgał, przerabiając na miejscu zboże, wywożąc za granicę tylko mąkę, a pozostawiając na gruncie odpadki fabrykacyi, aż nadto są widoczne. Jak w wielu jednak razach tak i pod tym względem pozostawiamy obszerne pole eksploatacyi innym. Bardzo byłoby pożądanem większe ożywienie krajowych kapitałów i pracy w tym kierunku, pod warunkiem jednak, że młynarstwo prowadzonem będzie przez ludzi fachowo uzdolnionych. W czasach, gdy każda praca wymaga gruntownej znajomości przedmiotu, młynarstwo prowadzonem być nie może przez dyletantów, lecz koniecznie przez specyalistów, tak jak to ma miejsce zagranicą. Szkołą młynarstwa, najpierwszą w Europie jest Peszt, gdzie również istnieje zakład naukowy, kształcący fachowych młynarzy, w którym między innemi wykładają: a) teorye i sposoby wyższego mlewa; b) główne zasady chemii organicznej; c) buchalteryę i rachunkowość; d) ogólne zasady handlu w ogólności i e) zasady i warunki lokalne handlu mącznego. Wogóle młynarstwo postępowe ma zagranicą swoją historyę, swoje dziennikarstwo i swoją literaturę. Nędzny stan młynarstwa u nas przypisać musimy w znacznej części zupełnemu brakowi fachowego wykształcenia kandydatów na młynarzy, których znaczna liczba do młynów postępowych rekrutuje się z zagranicy, do młynów zaś mniejszych z pomiędzy zupełnie niewykształconych indywiduów, które zwykle z ojca na syna dziedziczą fach, wymagający przedewszystkiem nauki.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Prywatne.)

Wiedeń, 20 listopada. Pomimo rozmaitych zaprzeczeń, doniesienie, że austryackie ministerstwo sprawiedliwości zamierza urządzić zamorskie osady karne w pewnym punkcie Afryki jest najzupełniej uzasadnione, o czem będzie się można przekonać podczas rozpraw Rady państwa.

Wiedeń, 20 listopada. Rozprawa w trybunale administracyjnym nad zażaleniem gminy miasta Duks, z powodu polecenia tejże gminie założenia czeskiej szkoły ludowej, odbędzie się d. 21 grudnia. Obrady nad podobnem zażaleniem gminy miasta Nürschau ogłoszone zostały na d. 19 grudnia. Strony skarżące zastępuje w obu wypadkach dr. Kopff.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 20 listopada. Ministrowie Dunajewski i Welsersheim i szef sztabu głównego Beck odjechali popołudniu do Buda-Pesztu.

Wiedeń, 20 listopada. W procesie o obrazę czci Schönerera przeciw Hügel'owi, redaktorowi *Vorstadt-Ztg*, został redaktor skazany na podstawie jednogłośnego werdyktu przysięgłych na czterotygodniowe więzienie i utratę 60 złr. w. a. z kaucyi.

Buda-Peszt, 20 listopada. Na ostatecznem posiedzeniu delegacyi węgierskiej ogłosił przewodniczący podziękowanie cesarzowej za życzenia w dniu imienin. Obecni wznieśli okrzyk *Eljen*. Po odczytaniu sankcyonowanych uchwał delegacyi, ogłasza minister Kallay podziękowanie cesarskie za ofiarność, również i podziękowanie rządu. Ludwik Tisza dziękował rządowi i komisyom. — Skoro projekta rządowe zostały przyjęte prawie bez zmiany, widno przeto, że i koła rządowe liczą się z siłami finansowemi. W końcu wskazywał Tisza na uspakajające oświadczenia rządowe.

Buda-Peszt. 20 listopada. Komisya reformy Izby magnatów odbyła wieczór pierwsze posiedzenie. Referent Lang dowodził, że przedłożony projekt ustawy odpowiada wymogom parlamentaryzmu i żądaniom, stawianym Izbie magnatów. Iranyi, niezadowolony z projektu ustawy, stawia wniosek żądający utworzenia rady stanu w miejsce Izby magnatów. Wylicza w dalszym ciągu szczegóły o składzie, wyborze i czynnościach projektowanej rady stanu. Tisza twierdzi, że w razie przyjęcia zasadniczych podstaw wniosku Iranyiego, Izba magnatów nie byłaby niczem innem, jak tylko ciałem utworzonem przez wybór. Przemawiali jeszcze Szilagyi, Jokai i Aponyi, który szczególnie zwracał uwagę na nadużycia przy mianowaniu do Izby magnatów. Następnie oświadczył Tisza, iż nie jest on bynajmniej zwolennikiem tendencyjnego uzupełniania Izby magnatów, i że proponowany przez niego skład tejże Izby, ręczy, iż nie zajdą żadne nadużycia. Na tem zamknięto posiedzenie.

Buda-Peszt, 20 listopada. W Komisyi skarbowej Izby poselskiej toczyły się rozprawy nad ogólnym stanem skarbu. Referent Hegedus stwierdził przywrócenie równowagi w zwyczajnych dochodach i rozchodach. Niedobór jest jeszcze zawsze wprawdzie znaczny, możliwem jednak będzie przywrócić w przyszłości równowagę bez podwyższenia podatków. Referent wskazuje na polepszenie stanu ekonomicznego, które się jeszcze zwiększy po wznowieniu ugody finansowej z Austryą i przyszłem uregulowaniu waluty. W ten sposób zdoła się na przyszłość równowagę przywrócić. Prezydent ministrów mniema, iż sprawę przyszłej ugody finansowej z Austryą, jakoteż uregulowania waluty, należałoby ze sprawozdania wypuścić.

Berlin, 20 listopada. Cesarz otworzył parlament. Mowa tronowa zapowiada projekta, mające na celu wykończenie wewnętrznych reform, jako to rozszerzenie zabezpieczeń w razie wypadków nieszczęść także i na robotników rolniczych, i na zatrudnionych przy przewozie, powiększenie kas oszczędności, zapowiada następnie projekt budżetu, naznacza konieczność otwarcia nowych źródeł dochodów z powodu wzrostu wydatków, wspominając, że zły stan przemysłu cukrownianego utrudnia podwyższenie podatków od cukru, zapowiada projekt co do cłowego przyłączenia Bremy do cesarstwa i udzielenie Izbie szczegółów. o pozostających pod opieką państwa zamorskich osadach, ktore ożywią i zachęcą handel, przemysł i wywóz.

Wspomina następnie o zwołanej, w porozumieniu z Francyą, konferencyi dla narad nad środkami, którymiby handel z Afryką ożywić i od przeszkód uchronić można.

Mowa tronowa upatruje w gotowości, z jaką przyjęto zaproszenie na konferencyę, dowód przyjaznego usposobienia i zaufania wszystkich państw zagranicznych wobec Niemiec, i uznania ich pokojowych dążeń. Wyraża szczególną radość z powodu, że przyjaźń z monarchami Austryi i Rosyi, którzy tradycyami, pokrewieństwem domów panujących i sąsiedztwem krajów tak bardzo cesarzowi są bliscy, przez zjazd w Skierniewicach tak zatwierdzoną być mogła, że cesarz może jej niewruszoną trwałość uważać jako na długi czas zabezpieczoną. Cesarz dziękuje Bogu za tę pewność i opartą na niej silną rękojmię pokoju.

Berlin, 20 listopada. Rada związkowa uchwaliła budżet cesarstwa na rok 1885/86 w kwocie 621,196.051 marek. Na pokrycie niedoboru zaciągniętą zostanie pożyczka w kwocie 44,671.996 marek.

Berlin, 20 listopada. *Nordd. Allg. Ztng.* donosi, iż na wczorajszem posiedzeniu konferencyi w sprawie Kongo oświadczył pełnomocnik Ameryki, iż rząd Stanów Zjednoczonych wyznaczył jako swego technicznego delegata Stanleya. Dziś po południu odbędzie się w pałacu kanclerza ks. Bismarka posiedzenie komisyi, w której prócz ogłoszonych już państw weźmie także udział Holandya.

Berlin, 20 listopada. Do Sejmu meklemburgskiego nadeszły dokumenta o zrzeczeniu się praw dziedzicznych do tronu, przez ks. Pawła Fryderyka i potwierdzenie tegoż zrzeczenia przez wielkiego księcia. Książe oświadcza, iż zrzeka się dobrowolnie wszelkich przysługujących mu praw dziedzicznych do tronu tak dla siebie, jak dla swych potomków; prawa te przechodzą na młodszych braci i ich potomków, pod tym warunkiem, że każdy następca tronu obowiązany jest przejść do kościoła protestanckiego, ażeby mógł korzystać z swych praw dziedzictwa, które w przeciwnym razie utraca.

Kopenhaga, 20 listopada. Umiarkowana lewica Folkethingu wniosła umotywowane przejście do porządku dziennego, w tym celu, ażeby zawiesić obrady nad wszystkimi projektami rządowymi; wniosek ten przyjęty został 63 głosami przeciw 18. Prezydent ministrów Estrup oświadczył, iż opozycya skłoni go do pozostania nadal na zajmowanem stanowisku, jeżeli nie przedłoży szczegółowo swych życzeń.

Paryż, 20 listopada. Od północy do godz. 6 wieczór zmarło na cholerę 14 osób; z tych 4 w mieście, 10 w szpitalach.

Londyn, 20 listopada. Przy wyborze uzupełniającym do Izby gmin w miejsce Fawcetta wybrany liberalny kandydat Hackney.

Madryt, 20 listopada. Wieczorem wznowiły się demonstracye studenckie. Studenci przeciągali przez ulice wołając: Niech żyje wolność nauki! Uwięziono czterech studentów. Studenci rozpędzeni przez policyę wznowili rozruchy, napadli na policyę, która zmuszoną była użyć kijów. Studenci udali się przed prefekturę i żądali wydania czterech uwięzionych kolegów, na co prefekt oświadczył, iż uwięzieni zostali oddani sądowi.

Bukareszt, 20 listopada. Wybory z gmin, które się odbyły w niedzielę i poniedziałek, wypadły w całym kraju pomyślnie dla rządu. Wybory do ciała ustawodawczego rozpoczęły się wśród największego porządku. Znane dotychczas wyniki wyborów w pierwszem kolegium wyborczem wypadły prawie w zupełności pomyślnie dla rządu. Izba otwartą zostanie dnia 22 b. m.

Bukareszt, 20 listopada. Dyrekcya sanitarna uchwaliła desinfekcye podróżnych i pakunków w Vereiorova, gdzie się zmieniają wagony pociągu błyskawicznego, na wagony rumuńskie.

Nowy-York, 20 listopada. Z Meksyku donoszą dnia 18 b. m., iż z powodu konwersyi długu angielskiego, urządziły tłumy ludu demonstracyę przeciw Gonzalezowi. Żołnierze rozpędzili je, przyczem kilka osób zabito i zraniono. Wczoraj popołudniu podczas obrad Izby ustawione było wojsko przed gmachem obrad. Prezydent odroczył sesyę, ponieważ deputowani byli zaniepokojeni. Wieczorem porządek nie był zaburzony.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 20 listopada 1884	Dzisiejsze	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	81·35	81·30
„ 5% austr. nieopodat.	9 55	9[illegible]0
„ srebrna	82·60	82 6[illegible]
„ złota	1[illegible]3 9[illegible]	1 4 05
6% Renta złota węg.	12[illegible]0	12[illegible] 6[illegible]
4% Renta złota węgierska	94 40	[illegible]·30
Losy z r. 18	134·75	134·[illegible]0
Akcye Banku Austro-węgierskiego.	870·—	872·—
„ kredytowe austr.	294·30	29[illegible]·90
Londyn	122·85	123·—
Napoleondor	9·[illegible]	[illegible]·74
Lombardy	147·75	147 50
Losy z r. 1864	173·50	1[illegible] 0
Akcye Karola Ludwika	271·25	272 —
Akcye Lwow. Czer.	19[illegible]·50	19[illegible]·25
Akcye kol. węg. półn. wsch.	[illegible]65·75	16[illegible]
Obl. Indem. galic.	1 1·7[illegible]	1 50
Losy Prem. Węg.	116·75	1[illegible]·25
Akcye kol. Kosz. Bogum.	150·50	14[illegible] 25
Akc. kol. półn. zach. austr.	176·50	[illegible]6·[illegible]5
6% Listy zast. hipot. gal.	1[illegible] 2[illegible]	101·[illegible]
6% Listy zast. gal. zakł. kred.	10[illegible]	[illegible]0
Akcye kol. siedmiogrodzkiej.	178 50	1[illegible]7·75
Marka	[illegible]0·05	6[illegible]1[illegible]
Ruble	12[illegible]·75	1[illegible]5 75
Dukat	5·78	5·78

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin d. 20 listopada 1884	Dzisiejsze	Z dnia poprzedniego
Banknoty austryac.	16[illegible]·35	166·20
Wiedeń	16[illegible] 5	166 [illegible]5
Warszawa	—·—	— —
Ruble	20[illegible]·70	209 [illegible]
5% Listy zast. król. polsk.	6[illegible]·30	62·70
4% „ likwidacyjne	56.40	[illegible]5[illegible]
Akcye Karola Ludwika	113·10	113·[illegible]
„ kredytowe	4[illegible]2·50	490·—

Odpowiedzialny Redaktor: *Dr. Adam Asnyk.*

Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Kraków, dnia 20/11.

	płacą	żądają
Ruble papierowe ros. za 100 rubli	125 35	126 70
Marki niem. złote lub pap. za 100 mar.	59 60	6[illegible] —
Kupony srebrne	98 50	— —
Dukat nowy ważny	5 75	5 83
20-to Frankówka złota	9 66	9 73
[illegible]% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	102 50	— —
4½% Pożyczka kraj. gal.	90 50	91 25
[illegible] Indemniz. [illegible] 100	101 50	102 —
4½% Krajowe listy zastawne	90 75	91 75
[illegible] Listy zast. Tow. kr. ziem.	91 50	93 —
5 „ „ „ „ II. Ser.	86 75	87 50
5 „ „ „ „	98 6[illegible]	99 50
5 „ „ Banku Hip.	101 [illegible]	102 50
5 „ „ „ „ z prem. 10%	99 —	100 —
5 „ „ „ „ zwr. za 40 lat	97 —	98 —
5 „ „ zast. Król. Pol. za rubli 100	96 50	9[illegible] 75
4 „ „ likwid. „ 100	87 —	88 —

(bez bieżącego kuponu, który się dolicza)

Lwów, dnia 19/11.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipotecznego gal. z. na zł. 200	285 50	290 —
4% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	91 70	93 3[illegible]
5 „ „ „ „ „ „ „ 100	98 40	99 40
6 „ „ „ Banku hipot. gal. „ „ 100	101 50	102 50
6% Obligacye indemn. gal.	101 75	102 75
5% Obligacye pożyczki krajowej	102 75	104 —

Warszawa, dnia 18/11.

	płacą	żądają
4% Listy zast. z r. 18 68 (bez bież. kup.)	— —	97 45
6, Listy likwidacyjne „ „ za rs. 100	— —	86 [illegible]
5% Listy likw. Warszawy (b. b. kup.) I. Emis.	— —	96 —
5 „ „ „ „ „ II. „	— —	93 80
5 „ „ „ „ „ III. „	— —	93 50

Wiedeń, dnia 19/11.

OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.

	płacą	żądają
4⅕% Renta austr. papierowa za złr. 100	81 35	81 [illegible]0
4⅕ „ „ „ srebrna „ „ 100	82 65	82 80
4 „ „ „ złota „ „ 100	104 —	104 20
4 „ „ „ pap. nowa „ 100	96 60	96 80
4% Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	126 —	125 50
5 „ „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	134 50	135 —
5 „ „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	142 —	143 —
— „ „ 1864 bez % całe „ „ 100	173 50	174 —
— „ „ 1864 bez % poł „ „ 100	172 25	173 25
— Como Renten-Schein na 42 lirów, szt. 1	41 —	43 —

OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.

	płacą	żądają
6% Renta złota węgierska za złr. 100	123 50	123 70
5 „ „ srebrna „ „ „ 100	94 60	94 75
5 „ „ pap. „ „ „ 100	89 7[illegible]	89 85
4 „ Oblg. węg. Ostb z 1876 w zł. „ „ 100	105 60	106 —
— Pożycz. pr. węg. po 100 złr. „ „ 100	116 5[illegible]	117 —
— „ „ „ po 50 złr. „ „ 100	116 —	116 60
4% Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ 100	115 80	116 —

OBLIGI INDEMNIZACYJNE

	płacą	żądają
5% Oblig. indem. Bukowińskie za złr. 100	101 50	102 —
5 „ Oblig. indemizac. Galicyj. „ „ 100	101 50	103 —
5 „ „ „ Siedmgr. „ „ 100	100 50	101 —
5 „ „ „ Węgiers. „ „ 100	100 75	101 25

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

	płacą	żądają
5% Losy Donau Regulir. z 1870 za sztukę 1	116 50	117 —
5 „ „ „ „ 1878 „ 1	105 —	— —
8 „ „ Serbskie po 100 franków „ 1	31 60	31 9[illegible]
0 „ „ Tureckie po 400 „ „ 1	21 50	21 80

LISTY ZASTAWNE.

	płacą	żądają
4½% Listy Boden Ord. allg. ö. zł. za złr. 100	122 25	122 50
3% „ „ „ „ „ z pr. „ 100	96 75	97 25
6 „ „ Banku hipot. gal. „ 100	101 25	101 60
5 „ „ „ „ „ z 10% p. „ 100	98 75	99 25
5 „ „ „ „ „ „ 100	97 25	97 75
5 „ Listy zst. skł. kr. z. w Krak. 18-l. „ 100	99 50	100 —
7 „ „ „ „ „ „ 20-l. „ 100	101 75	102 50
5 „ „ „ „ „ „ 36-l. „ 100	99 50	100 —
4% Listy zst. gal. tow. krd. ziem. „ 100	91 40	92 —
5 „ „ „ Banku austr.-węg. „ 100	100 75	101 50
4½% „ „ „ „ „ 100	100 80	101 10
4% „ „ „ „ „ 100	95 45	95 60

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

	płacą	żądają
5% Albrechta . na 300 złr. za złr. 1[illegible]	99 75	100 —
5 „ Ferdyn. półn. na 300 złr. „ „ 100	105 40	106 —
4½% Kar. L. Em. z 1881 300 złr. „ „ 100	99 75	100 25
5% Kosz.-Bogum. na 200 złr. „ „ 100	100 30	100 60
5 „ Lw.-Czer. z 1865 300 złr. „ „ 100	— —	— —
5 „ Lw. Czer. z 1872 300 złr. za złr. 100	— —	— —
5 „ Moraw.-Szl. C.-B. 300 złr. „ „ 100	72 50	72 75
5 „ Rudolfa . . na 300 złr. „ „ 100	112 50	113 —
5 „ Siedmiogrodz. na 200 złr. „ „ 100	98 20	98 50
5 „ Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	137 50	— —
5 „ Przm.-Łup. I. Em. 300 złr. „ 100	99 30	99 50
5 „ Nordosty . na 300 złr. za złr. 100	98 —	98 40

LOSY.

	płacą	żądają
Kred. dla hand. i prz. na 100 złr. w. a. „	178 75	179 25
Klary na 40 złr. m. k. „	40 25	40 75
Towarz. żegl. Dunaju na 100 złr. w. a. „	115 —	115 25
Insbruck na 20 fr. w. a. „	19 —	19 50
Keglewich na 10 złr. m. k. „	19 —	— —
Krakowskie na 20 złr. w. a. „	19 25	19 75
Lublańskie na 20 złr. w. a. „	23 —	24 —
Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a. „	41 75	42 50
Palfy na 40 złr. m. k. „	37 25	37 75
Czerwonego Krzyża na 10 złr. w. a. „	13 15	13 30
Czerw. Krzyża węg. na 5 złr. w. a. „	7 15	7 35
Rudolfa na 10 złr. w. a. „	18 25	18 75
Salm na 40 złr. m. k. „	56 —	56 50
Salcburgskie na 20 złr. w. a. „	21 75	22 25
St. Genois na 40 złr. m. k. „	50 50	50 50
Stanisławowskie na 20 złr. w. a. „	23 50	24 50
4½% Tryestyńskie na 100 złr. m. k. „	128 —	130 —
4% „ na 50 złr. w. a. „	68 —	— —
Waldstein na 20 złr. m. k. „	28 25	28 75
Windischgraetz na 20 złr. m. k. „	38 75	39 25

AKCYE BANKOWE

	płacą	żądają
5% Anglobank na 120 złr.	105 25	105 75
6 „ Bankverein Wiener na 100 złr.	106 —	106 25
5 „ Kredyt dla handlu i przem. na 160 złr.	295 20	295 60
5 „ Kreditbank węg. allg. na 200 złr.	2[illegible]7 50	298 —
5 „ Länderbank na 100 złr.	105 10	105 40
5 „ Austro-węgiersk. na 600 złr.	873 —	874 —
5 „ Unionbank na 100 złr.	89 40	89 80

AKCYE KOLEJOWE.

	płacą	żądają
5 „ Alföld Fiume „ na 200 złr.	180 50	181 —
5 „ Ferdynanda Nordbahn na 1050 „	2375 —	2383 —
5 „ Franciszka Józefa na 200 „	208 25	208 75
5 „ Karola Ludwika na 210 „	271 75	272 —
4 „ Koszycko-Bogumińsk. na 200 „	150 25	150 75
5 „ Lwowsko-Czerniow. Jassy na 200 „	197 25	197 75
5 „ Rudolfa na 200 „	181 50	182 —
5 „ Siedmiogrodzkie na 200 „	178 50	179 —
5 „ Staatseisenbahn państwowa na 200	300 40	300 [illegible]0
5 „ Lombardy (Südbahn) na 200	147 30	147 70

WALUTY.

	płacą	żądają
Dukaty pełno ważne za sztukę	5 78	5 80
20-to Frankówki „ „	9 73	9 74
20-to Markówka „ „	12 —	12 05
Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „	10 02	10 04
Funty szterlingi „ „	12 26	12 31
Tureckie liry złote „ „	11 04	11 06
Banknoty włoskie „ „	48 45	48 55
Ruble papierowe „ 100 „	125 75	126 25

Młoda Polka, bardzo dobrej rodziny, wykształcona za granicą, biegła w językach francuskim, angielskim, niemieckim, w muzyce klasycznej i śpiewie jako uczennica konserwatoryum w Lipsku, z powodu stosunków familijnych życzy sobie przyjąć miejsce **towarzyszki-lektorki** przy starszej osobie w zamożnym domu. Bliższa wiadomość pod lit.: **I. N.** w Poznaniu, Piekary Nr. 23, I piętro od frontu. 1219 1 3

Poszukuję uzdolnionego do zastępstwa **kandydata notar.** **N. Więckowski,** notaryusz w Tarnowie. 1220 1 3

Panna, która ukończyła konserwatoryum wiedeńskie, życzy sobie udzielać lekcyj gry na fortepianie za przystępną cenę. Na żądanie może udzielać języka francuskiego i niemieckiego. Łaskawe oferty listownie pod adresem: **J. M.** ul. Szewska Nr. 7, III piętro. 1208 2 3

Szukam przedsiębiorcy, aby własnym kosztem chciał zwykły młyn wodny w Zagórzu pod Sanokiem przerobić na młyn amerykański objąć go w dzierżawę i poczynione wkłady odbierać czynszem dzierżawnym. Do przerobienia dodam materyał w drzewie, kamieniu i cegle. Siła wody z Pławy bardzo wielka; koleje i bite gościńce w miejscu w trzy strony. Bliższą informacyę udziela podpisany właściciel w Przemyślu lub Zarząd dóbr w Zagórzu.
1209 2 3 *Dr. Łobaczewski.*

39 80 **WIELKI ZAPAS**
sztuczek sukna,
(3—4 metry) wszelkich kolorów na ubranie męskie przesyła na żądanie: sztuczka po złr. **5**
L. Storch w Bernie.
Rodzaj towaru należy dokładnie określić. Próbki za nadesłaniem 10 ct. marki.

Ważne dla każdego
chorego na nerwy.
Jedynie za pomocą **elektryczności** można gruntownie usunąć choroby nerwowe. Moich nowych **aparatów indukcyjnych** (maszynek do elektryzowania), z któremi każdy laik potrafi się obchodzić, nie powinno brakować w żadnej rodzinie. Dna, gościec, osłabienie, ból zębów i cierpienia reumatyczne głowy, szczególnie zaś nerwowe choroby leczy mój **aparat indukcyjny.** Cena całkowitego przyrządu wraz z dokładnem objaśnieniem sposobu użycia kosztuje 8 złr. Jedynie można nabyć odemnie wprost.
Dr. **F. Beeck, Tryest,**
2, Via Pondares, 2.
1182 4 48

Dr. LEON ROTHWEIN
otworzył
kancelaryę adwokacką
w Krakowie
plac Dominikański l. 5.
1190 5 5

PIWO
w butelkach i w beczkach
OKOCIMSKIE
Exportowe i Marcowe.
PIWO PILZNEŃSKIE **Exportowe i Wystałe**
PIWO OŁOMUNIECKIE **Marcowe i Wystałe**
BOK OKOCIMSKI BOK OKOCIMSK
poleca Szanownej Publiczności
Skład Piwa Krajowego i zagranicznego
J. RIPPER
w Krakowie ulica Sw. Jana, 5.
84 56

Osoba w średnim wieku poszukuje miejsca, bądź jako b o n a do dzieci, bądź do pomocy i towarzystwa starszym paniom. Przyjęłaby także chętnie miejsce w sklepie przy sprzedaży towarów. — Łaskawe zapytania pod adresem: **W. G.** poste rest. Kraków. 1217 3 3

Ktoby miał co do przepisywania lub jakie zatrudnienie dla człowieka w wieku, o ca dzieci, który pragnie w jakikolwiek sposób zarobić na utrzymanie, niech się raczy zgłosić do kupca p. Z a c z y ń s k i e g o przy ulicy Szewskiej.

Nakładem Księgarni **TEODORA PAPROCKIEGO i S-ki**
w W a r s z a w i e, 8. Chmielna 8.
świeżo wyszły z druku
Michała Bałuckiego
NOWELLE I OBRAZKI
w 4 tomach.

Treść: T o m I. Zapóźno. Ostatnia stawka. Przechrzta. Po śmierci. — T o m II. Ojcowska wola. Dwie siostry. Co ją ocaliło? Tragedya grecka w góralskiej chacie. Do kraju. Heraklesowe drogi.— T o m III. Scherzo. Prosto z pensyi. Karykatury. Z albumu maluczkich. Wigilia Bożego Narodzenia. — T o m IV. Jubileusz. Obrazy i obrazki z tatrzańskiej wycieczki. Rywale. Latawica.
Cena czterech tomów Rs. 5.
Nabywać można we wszystkich księgarniach krajowych i zagranicznych. 1105 4 3

Dla Rodziców. Zachęceni pochlebnemi słowy uznania całej niemal peryodycznej prasy polskiej, „Nowa Reforma“, „Czas“ itd., uważamy za stosowne przypomnieć Szanownej Publiczności i w tym roku naszą **patentowaną „Skrzynkę budowlaną“** z p r a w d z i w e m i k a m y k a m i w t r z e c h k o l o r a c h, do ustawiania bardzo pięknych d o m ó w, p a ł a c ó w, t w i e r d z, w i e ż itd itd. Bardzo zajmująca i pożyteczna rozrywka dla dzieci każdego wieku. Najstosowniejszy podarek na „Gwiazdkę“, imieniny, urodziny itd itd.
„S k r z y n k a b u d o w l a n a“ została ostatniemi czasy znacznie udoskonaloną i zaopatrzoną obficie w bardzo piękne wzorki. Prospekty na żądanie bezpłatnie i franco. **F. Ad Richter i Sp. w Wiedniu.** — Nabyć można w **Krakowie** w handlach pp. W i l h e l m a F e n z a, F. B. H a h n a i B. K ö n i g s b e r g e r a. We **Lwowie** w handlach pp K a r o l a L a n g a i H e n r y k a M ü l l e r a. W **Czerniowcach** w handlu p. A. S c h u l z a. 1221 1 4

NEUSTEIN'S Verzuckerte BLUTREINIGUNGS-PILLEN

Neusteina ocukrowane **Pigułki krew czyszczące św. Elżbiety.**
Pod każdym względem wyższe od podobnych preparatów pastylki te, **nie zawierają żadnych szkodliwych substancyj;** używane bywają **z najlepszym skutkiem** w chorobach organów brzusznych, chorobach skóry, chorobach mózgu, chorobach kobiecych; lekko rozwalniają i krew czyszczą. Żaden lek nie działa lepiej i mniej szkodliwie w celu usunięcia
zaparcia trzewiów brzusznych,
zwykłego źródła przeważnej liczby chorób. Z powodu przyjemnej formy chętnie przez dzieci bywają brane. Pigułki te odznaczone są zaszczytnem świadectwem **radcy dworu profesora Pithy.**
Pudełko zawierające 15 pigułek kosztuje 15 ct., Ośm pudełek w jednej paczce, mieszczącej w sobie 120 pigułek kosztuje tylko 1 zł. w. a.
Ostrzeżenie! Każde pudełko, na którem nie ma firmy: **„Apotheke zum heiligen Leopold“** a na odwrotnej stronie nie posiada **naszej marki ochronnej,** jest **falsifikatem.** Przed kupowaniem takiego pudełka ostrzega się.
Philipp Neustein Apotheker
Należy zważać, aby nie otrzymać złego, bezskutecznego, a nawet szkodliwego preparatu. Żądać więc należy wyraźnie **Neustein'a pigułek ś. Elżbiety.** Pigułki te opatrzone są na obwijce i sposobie użycia, obok umieszczonym podpisem.
Główny skład w Wiedniu: w Aptece Neustein'a „zum heil. Leopold“, Stadt, Ecke der Planken- und Spiegelgasse. **W Krakowie** w aptekach: Redyka, Sobierajskiego, Wiszniewskiego i Stokmara. 1112 4 15

Nowo otworzony
Magazyn materyałów pisemnych, rysunkowych, szkolnych, kancelaryjnych i galanteryjnych
pod firmą:
Józef Weiss i Spółka
Rynek l. 30,
zaopatrzywszy w wielki wybór tego rodzaju towarów, poleca Szanownej Publiczności.
Ceny przystępne. 1201 3 3

Główny Skład Lamp Ditmara
Nafty krajowej i amerykańskiej
pod firmą:
W. SKÓRCZEWSKI
w Krakowie
poleca w wielkim wyborze **Lampy najnowszych konstrukcyj,** odznaczające się trwałością, elegancyą i taniością, oraz wszelkie **przybory do lamp** jako to: **palniki, rezerwoary, daszki mleczne i kolorowe, globy, tulipany, cylindry, knoty** i t. p.
Główny skład: ulica Szewska Nr. 3, drugi dom od Rynku.
Filia: ulica Florjańska Nr. 39.
959 9 20

A. Sworzeniowski
majster szewski w Krakowie
poleca Szanownej Publiczności swój bogato zaopatrzony skład **obuwia** wszelkiego rodzaju po najumiarkowańszych cenach. Hala Sukiennic Nr. 4.

Odznaczone srebrnym medalem zasługi na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie w r. 1881, tudzież w Marburgu r. 1876, oraz aprobowane przez Towarzystwo Lekarskie Krakowskie. Srebrny medal zasługi na Wystawie rolniczo-przemysłowej w Przemyślu 1882.

ŚRODKI LEKARSKIE i TOALETOWE
WYROBU
JÓZEFA TRAUCZYŃSKIEGO
aptekarza „Pod Koroną“ w Krakowie.

WINO CHINOWE I WINO CHINOWE z ŻELAZEM, uznane przez Towarzystwo Lekarskie krakowskie, środek znakomity i wzmacniający w ogólności, a mianowicie w rekonwalescencyach po ciężkich chorobach, jak: tyfusie, zapaleniu płuc lub opłucnej, po płonicy, dyfteryi, dalej w celu podniecenia apetytu, tudzież w katarach żołądka i kiszek, w suchotach, obrzmieniu gruczołów, w niedokrewności, blednicy, w febrach długotrwałych, zwłaszcza u dzieci, wino chinowe zawsze błogie skutki wydaje. Cena butelki 2 złr.

WINO PEPSYNOWE, cena 1 złr. 50 ct.

WINO RUMBARBAROWE, cena 1 złr. 50 ct.

WINO PEPTONOWE, cena 1 złr. 50 ct.

WINO z NADFOSFORANEM WAPNA, cena 1 złr. 50 ct.

SYRUP BALSAMICZNO-ZIOŁOWY, usuwa wszelki długotrwały kaszel, zaflegmienie, duszność, chrypkę, plucie krwią. Cena 75 ct.

ROZCZYN „LERASA“, zawiera w sobie pyrofosforan żelaza i sody, który w niedokrewności, blednicy, osłabieniu całego organizmu, został oddawna przez najsławniejszych lekarzy za środek najlepszy uznany i zalecony. Cena 50 ct.

PASTYLKI BALSAMICZNO-ZIOŁOWE, usuwają zadawniony i najuporczywszy kaszel, chrypkę, duszność, zaflegmienie, wyschnięcie w gardle lub krtani. Cena 50 ct.

PASTYLKI SŁODOWE, w kaszlu, katarze, po 10 centów.

ZIÓŁKA ANTIREUMATYCZNE I ANTIGOŚĆCOWE, czyszczą krew, usuwają zastarzały reumatyzm, podagrę, gościec, darcie, łamanie, bezwładność w rękach lub w nogach i t. d. 10 porcyj 1 złr.

ZIÓŁKA KAPACKIE, usuwają kaszel długotrwały, katar płuc, astmę, dławienie w gardle i t. d. Cena 40 centów.

EXTRAKT SZPILKOWY. Zaleca się jako środek wyborny dla wszystkich cierpiących na płuca, astmę, brak powietrza i t. d. Sposób użycia następujący: płyn ten za pomocą przyrządu rozpylony po pokoju, wydaje woń nadzwyczaj przyjemną do oddychania, zupełnie taką samą, jaką oddychamy w lasach sosnowych, zatem można sobie samemu tę woń drzew szpilkowych w pokojach przyrządzić, co zwłaszcza w zimie jest pożądanem. Cena butelki 1 złr. 50 cnt., pół butelki 75 cnt. Rozpylacz 2 złr.

BALSAM ZDROWIA, jedyny środek, uleczający wszelkie katary żołądkowe, zaflegmienia, odbijania, kurcze żołądkowe, brak apetytu, uderzenie krwi do głowy, a ztąd ciągły ból głowy, hemoroidy, zawrót głowy. Cena butelki 1 złr., pół butelki 50 cent. Setki świadectw służyć mogą za dowód skuteczności tegoż balsamu, a jedne z ostatnich brzmią:

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Dziękując najuprzejmiej Wielmożnemu Panu za przesłanie poprzednią razą Balsamu zdrowia Jego własnego wyrobu tak znakomitego w swych skutkach; upraszam znów o przesłanie mi dwóch flaszek za zaliczką, a zarazem upraszam i upoważniam Pana o ogłoszenie dla szerszej Publiczności z moim podpisem co następuje:

„Ja weteran z roku 1830, mający lat 76, będąc cierpiący na katar żołądkowy i hemorojdy, używałem różnych środków, byłem po kilka razy w Marienbadzie, Karlsbadzie, Franzensbadzie; żadne z powyższych kąpiel tyle mi dobrego skutku nie sprowadziły, co Balsam zdrowia wyrobu WP. Czuję się w obowiązku podać to do publicznej wiadomości, najgoręcej polecając ten zbawienny i nieoceniony środek.
Kołomyja, 4 kwietnia 1883.
Z poważaniem
Seweryn Ostaszewski
żołnierz z r. 1830, pułku Karola Różyckiego.“

Szanowny Panie Trauczyński!
Upraszam znów o przysłanie mi trzech flaszek pańskiego Balsamu zdrowia, który otwarcie mówiąc, z najlepszym skutkiem daje się używać w katarze żołądka, a co doznając na sobie od trzech miesięcy, staram się również zalecać każdemu z moich znajomych, którzy ulegają tym przykrym cierpieniom.
Lwów, dnia 24 listopada 1881 r.
Z poważaniem *Michał Miączyński*
Ulica Ochronek Nr. 8 we Lwowie.

Wielmożny Panie Dobrodzieju!
Upraszam o łaskawe nadesłanie mi znów 2 flakonów pańskiego Balsamu zdrowia za pobraniem pocztowem. Prawdziwie powinni być WPanu wdzięczni wszyscy cierpiący na katary żołądka za ten wynalazek, bo skuteczniejszego a tak łagodnego środka nie miałem w życiu mojem, ani będąc we Włoszech, ani we Francyi, ani w Prusiech, słowem nigdzie, i to donoszę bez przesady. Nawet wody mineralne, ani Hunijady, ani Karlsbadzkie, ani Mühlbrun, ani Sprudel coś podobnego nie czynią co pański Balsam zdrowia. Już w małej ilości użyty czyni hominem trzeźwym, lekkim, ból głowy znika i codzień staje się zdrowszym, weselszym i silniejszym. Kto nie zna jeszcze pańskiego wynalazku, niechaj popróbuje przez parę tygodni go używać, a potwierdzi to, com doznał sam na sobie.
Moszczan, d. 31 października 1881.
Z szacunkiem *Ksiądz Krescenty*
kapucyn w Krakowie, poczta Radymno.

EXPELERIN, działa otrzeźwiająco na osłabione muskuły, usuwa zastarzały reumatyzm, gościec, darcie, ból w krzyżach, migrenę, ból głowy, fluksyę, kurcze żołądkowe. 70 ct. i złr. 1 ct. 50.

ANTIHEMICRANIN. Jest to środek niezawodny przeciw najgwałtowniejszej migrenie, bólu głowy i newralgii. Sposób użycia: Skoro tylko ból głowy następuje, zażyć należy natychmiast 2—3 pigułek antihemicraninu, a w razie potrzeby po upływie jednej godziny używszy znów 2—3 pigułek, ból głowy ustępuje zupełnie. Chcąc się jeszcze prędzej uwolnić od częstokroć gwałtownego bólu głowy, należy równocześnie natrzeć skronie po za uszami a nawet i wierzch głowy Allylem a ból głowy natychmiast ustępuje. Kto peryodycznie dotknięty bywa migreną, powinien dla przerwania następnych paroxyzmów jeszcze przez następujące trzy dni do 2 pigułki Antihemicraninu używać, codzień na czczo. Cena flakonu 1 złr. 80 ct.

VERRUCIN, płyn niszczący odgniotki: smarując pędzelkiem odcisk przez 8—10 dni sam póżniej odpada bez użycia narzędzi ostrych. 50 ct.

ALLYL, niezawodny środek przeciw migrenie i newralgii. Sposób użycia: Zwilżywszy płynem tym watę pociera się takową silnie miejsca za uszami, skronie i czoło, a w razie silnego bólu i wierzch głowy kilka razy, a wkrótce najsilniejszy ból mibrenowy ustępuje w zupełności. Cena flakonu 1 złr.

PASTA PIĘKNOŚCI. (Crème de bauté). Środek usuwający piegi, plamy wątrobiane, pryszcze, zmarszczki na twarzy, wyrzuty skórne, węgry, czerwoność nosa, słowem jest to środek odmładzający i nadający cerze kolor jakby aksamitny. Ponieważ nie zawiera żadnych części szkodliwych, przeto z całą ufnością używać ją można. Cena 85 ct.

MYDŁO TOALETOWE, złożone z wyciągów ziołowych, nadające nadzwyczajną białość i delikatność cerze 25 cnt. **Mydło glicerynowe płynne,** uznane przez Tow. lekarskie jako znakomite i nieszkodliwe, 60 ct. Jodowe 35 ct. Smołowe 25 ct. Siarkowe 25 ct. Karbolowe 25 ct. **Mydło** na wszelkie plamy tłuste. Cena 25 ct. **Olejek przeciw głuchocie.** Cena 60 ct. **Proszek niszczący pluskwy, mole, karakony** oraz **wszelkie owady domowe; środek niezawodny.** Flaszka 2 ct. **Puder nieszkodliwy** Blanche i Rouge z puszkiem 1 złr. **Woda kolońska** po 35, 70 ct. do 3 złr. **Pasta do zębów** 25 i 60 ct.

WODA DO UST ochraniająca od psucia się tychże, oraz niszcząca woń nieprzyjemną często się wytwarzającą. Cena 30 i 75 ct.

REGENERATEUR jest niezrównanym środkiem, przywracającym siwym włosom kolor pierwotny, wzmacniając takowe, nadaje tymże nadzwyczajną miękkość i kolor połyskujący, nadto niszczy łupież tworzący się na głowie, oraz pryszcze lub wyrzuty skórne usuwa. Zaleca się ten płyn dlatego, że przewyższa wszelkie dotąd znane środki o tyle, iż przy innych prawie wszędzie użycie wskazuje, by włosy przed barwieniem myć w sodzie lub mydle, a to w celu uwolnienia takowych od tłuszczu; gdy tymczasem używając Regenerateur [illegible] się mycie włosów zupełnie zbytecznem, i przez [illegible] zwilżanie [illegible] płynem tym we włosy, takowe po 8 10 dniach otrzymują kolor pożądany, nie [illegible] sztuczny jak to ma miejsce przy wielu innych środkach. Cena 1 złr. 50 ct. i 3 złr.

KROPLE CUDOWNE od bólu zębów; krople [illegible] można zakładać na watce w ząb bolący, nadto natrzeć dziąsło i twarz po stronie bolącej, oraz na watce [illegible] do ucha, a [illegible] zacznie [illegible] ból przechodzi [illegible] również przez wąchanie tych kropel [illegible] Cena 50 centów. **Wata uśmierzająca ból zęb** w 15 ct.

OLEJEK TANNO-ŁOPIANOWY, rano podczas czesania [illegible] olejkiem [illegible] włosy, [illegible] takowy silnie w skórę, a zapobieży się dalszemu wypadaniu włosów, które następuje przez [illegible] się [illegible] wyrzutów skórnych [illegible] po chorobach [illegible] jak zapaleniu płuc, tyfusie, wszystkich [illegible] obnych przypadkach zapomocą olejku tanno-łopianowego, lub essencyi tanno-łopianowej nie tylko [illegible] się wstrzymuje w zupełności dalsze wypadanie włosów, lecz porost tychże staje się o wiele obfitszym i bujniejszym. Cena olejku 80 ct.

ESENCYA TANNO-ŁOPIANOWA. Skutki jej są te same, co olejku tanno-łopianowego, le z różni się tem, że nie zawiera w sobie olejku tłustego, ale że jest to przetwór wyskokowy. Cena 80 ct.

CUDOWNY PLASTER KRAKOWSKI na wszelkie zastarzałe rany i skaleczenia, cena 40 ct. **Płyn odwietrzający** zepsute powietrze przy epidemiach, jak ospa, szkarlatyna, cholera, tyfus i t d. Cena 50 cent. **Proszek desinfekcyjny,** odwaniający natychmiast 20 ct. **Kit** do lepienia szkła, porcelany 50 ct.

WODY LEKARSKIE, przez Świetne Tow. lek. krakowskie uznane i polecone, własnego wyrobu, nadzwyczaj przyjemne do użycia a o wiele skuteczniejsze od wód naturalnych i o połowę tańsze, mianowicie: Woda z pyrofosforanem żelazistym. Woda morska przeczyszczająca. Woda litowa. Woda Vichy. Woda jodowa. Woda selcerska.

Powyższe środki utrzymują: **w Poznaniu** Mankiewicz apt., **we Lwowie** Rucker apt., Mussil apt., w Bochni Reiss apt., w Bóbrce Międliński apt., w Brodach Kulak apt., w Bohorodczanach Jasieński apt., w Chrzanowie Sporysz apt., w Ciężkowicach Zopott apt., w Dembicy Zanderer apt., w Grybowie Tulczyski apt., w Jaśle Palch apt., w Krośnie Pick apt., w Krzeszowicach Rybacki apt., w Łańcucie Schultz apt., w Mielcu Pawlikowski apt., w Krynicy Nitribitt apt., w Przemyślu Maszewski apt., w Rzeszowie Kalinowski apt., w Nowym Sączu Jakubowski apt., w Stanisławowie Macura apt., w Tarnopolu Jamrugiewicz apt., w Tarnowie Chodacki apt., Reid apt., w Wadowicach Kurowski apt. w Żydaczowie Bardasz apt., w Szczawnicy Jesierski apt., w Brzeżanach Hausber, w Przemyślu Mańkowski, w Brodach Inlaender.

Wody mineralne krajowe jakoteż i zagraniczne, oraz **Apteczki homeopatyczne.**
Na żądanie przesyła się cenniki **franco.**
Zamówienia za zaliczką pocztową. 689 9

L. Zagórny Marynowski
otworzył
Główny Skład PIWA butelkowego
„pod Gambrynusem“
w domu pod Nr. 5 przy ulicy Mikołajskiej.
Na składzie utrzymuję tak Piwo Krakowskie J. A. Johna Synów, jakoteż Piwo Pilzneńskie Exportowe i Leżak, oraz Porter krajowy (Bok).
Mając kilkoletnią praktykę w tym zawodzie i dołożywszy wszelkich starań, aby Skład mój pod każdym względem odpowiadał słusznym wymaganiom, mam niepłonną nadzieję, że Szanowna P. T. Publiczność raczy mnie zaszczycać licznemi zamówieniami. 1095 8 ?

PRACOWNIA SUKIEN MĘZKICH
MICHAŁA GURATOWSKIEGO
prowadzona dawniej
W SKŁADZIE SUKNA i KORTOW
PP. ARMATYSA i Sp.
przyjmuje wszelkie obstalunki tak z własnej jakoteż i obcej materyi przy linii A-B, Nr. 43, I piętro i wykonywa takowe z wszelką akuratnością, wiadomą dobrocią, jakoteż i gustem.
poleca się względom Szan. Publiczności
105 10 10 *Michał Guratowski.*

Pożyczki
na Hypotekę drugorzędną
zaciągnąć można za pośrednictwem **kantoru** pod firmą **Józef Rapoport w Krakowie, Rynek 43,** pod bardzo korzystnymi warunkami. Zgłoszenia kapitalistów mających zamiar lokowania kapitałów na drugie hipoteki **przyjmuje się bez pretensyi.** 284 8

SOCIETÉ D'EXPORT
des vins de Champagne.
Representation et depôt
pour Autriche, la Pologne et l'Orient
chéz mr. J. L. Ameisen
CRACOVIE. 1082 12 15

Udziela się początków
języka francuskiego i muzyki
po nader przystępnej cenie. Wiadomość ulica *Łobzowska Nr. 2.* w południe lub wieczór u *K. T.* 2393 3

Z drukarni Związkowej w Krakowie.
Odpowiedzialny zarządca drukarni A. Szyjewski.